Nr. 241. Lwów. — Niedziela dnia 19 października. Rok 1890.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty.
We Lwowie bez dostawy: Miesięcznie zł. — 75 ct., Kwartalnie 2 „ 25, Półrocznie 4 „ 50, Rocznie 9 „ —
Na Prowincji z przesyłką pocztową: Miesięcznie zł. 1 10, Dwumies. „ 2 10, Kwartalnie „ 3 —, Rocznie „ 12 —
Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.
Numer kosztuje 4 centy.
Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.
Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu“ we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.
Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach muszą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.
Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują: Trafika J. Wa..., ulica Czarnieckiego 2, „ przy ul. Karola Ludwika 5, „ ul. Jagiellońskiej liczba 4, „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany). Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: E. 21 po Św. Pośw. K. Jutro: św. Ireny. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 6 m. 31, Zachód „ 4 „ 57 | Długość dnia 10 g. m. 26, Ubyło dnia 3 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 18 października.

Piszą nam z Wiednia:

Wiecie już, że Niemcy zażądali przez Szmeykala w Pradze, dla wyjaśnienia sytuacji, postawienia na porządek dzienny ustawy o kurjach. Wystąpili jednak z tym wnioskiem nie w sejmie, tylko w komisji, a to rzecz wcale odmienna. Odrzucenie wniosku w Sejmie zupełnie inne miałoby znaczenie, świadczyłoby bowiem, że ten sejm skoro nie chce debatować nad ustawą o kurjach, to rzecz prosta, ustawy tej nie przyjmie. Tymczasem odrzucenie w komisji nie stawia jeszcze sprawy na ostrzu miecza, gdyż zawsze możliwe są kompromisa. Niemcy nie mogą chcieć — powtarzam — pracować dla młodoczechów, nie mogą chcieć grać *va banque*, zrywać mostów dla przyszłego dokończenia ugody. Uczyniliby przez to siebie niemożliwymi. Wiedzą oni również, że lubo wytworzyliby położenie trudne, przecież absolutnie nic nie zaszkodziliby gabinetowi, przeciwnie rząd stałby w obec partyj, z których każda popełnia błędy. Niemcy wiedzą dalej, że rząd gotujący regulację waluty i traktaty handlowe jest nienaruszalny, a państwo kategorycznie pokoju wymaga. Z tych powodów krok Niemców nie ma na celu zawichrzyć wszystkiego, lecz dąży jedynie do tego, aby przecież coś zyskać. Otóż być może, iż zyskają Niemcy jako gwarancję dokonania ugody, że im staroczesi dwa miejsca w Wydziale krajowym ustąpią; nadto być może, iż zechcą usunąć się od wystawy, żeby przez to zaznaczyć, iż Czesi nie działają zupełnie w duchu ugody. Wystawa przez to spadnie do bardzo podrzędnego znaczenia, nie będzie dziełem całego kraju. Odpadnie wtedy możność otwarcia jej przez Cesarza gdyż przyjazd Cesarza zależał od dokonania ugody. Skoro ugoda odroczoną być musi, wystawa także albo będzie odroczoną, albo stanie się wypadkiem obojętnym dla państwa, więc nie będzie mowy o przyjeździe Cesarza. Tym sposobem groźba Niemców usunięcia się od wystawy będzie rządowi na rękę, a dla Czechów będzie ostrzeżeniem, przestrogą i karą.

Jeśli prawda się mieści w bismarkowskiem zdaniu: „Dużo nieprzyjaciół, dużo honoru“, to my, Polacy, powinniśmy się uginać pod ciężarem szacunku, którym nas ustawicznie zaszczycają nasi wrogowie. Gorliwość ich pod tym względem, doprawdy, podziwiać trzeba. Gdyby urządzono wystawę złości ludzkiej, tak bardzo wściekłej, jak zgoła bezpodstawnej, tobyśmy głosowali za wielkim złotym medalem dla wszystkich panów od *blattów* i *zeitungów*. Oni nawet z niczego potrafią sporządzić sporą porcyjkę paszkwilu na nas, — aby jeno handel szedł!

Tak — wyłącznie dla podtrzymania ruchu paszkwilowego — chwyciły centralistyczne dzienniki jedno zdanie z rzymskiej korespondencji *Pol. Correspondenz* — i bajże na nas! — na wszystkich nas od brzegów Dźwiny i Warty aż po nurty Dniepru. To pokazuje, jak trzeba być ostrożnym w słowach, gdy się ma takich dyablików, bo nie ulega wątpliwości, że *Pol. Corr.* nie chciała sprawić im uciechy.

Rzecz jest taka. Rzymski korespondent *Pol. Corr.* doniósł: „Układy w sprawie obsadzenia biskupstwa strassburskiego i arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego trwają bez przerwy między Stolicą Apostolską a pruskim posłem Schlözerem. Zamianowanie nowych arcypasterzy wyjdzie z Rzymu. Na pierwsze z tych biskupstw zaproponował Watykan przedewszystkiem opata Otta, a potem dwóch wikarjuszy kapitulnych, którzy teraz administrują dyecezją. Powołanie alzackiego kapłana na stolicę biskupią w Strassburgu nie napotka, jak się zdaje, na żadne trudności. O wiele inaczej jest z kwestją obsadzenia arcybiskupstwa poznańskiego. Polacy z naciskiem żądają powołania kapłana z ich kraju, nietylko Polaka z urodzenia i nazwiska, ale nadto takiego, któryby byłby przychylny ich politycznym dążeniom“.

Te ostatnie wyrazy, napisane zapewne bez dostatecznego zastanowienia, dały powód prasie centralistycznej w Austrji, a bismarkowskiej w Prusach do oskarżenia Polaków o to, że oddawszy sprawę obsadzenia arcybiskupstwa poznańskiego w ręce Papieża, teraz intrygują w Watykanie, żeby wybór padł na kapłana, któryby pracował nad odbudowaniem Polski. „Bo przecie to są polityczne dążenia Polaków! — wołają *blatty* i *zeitungi*. — Półurzędowy organ powiedział to tak wyraźnie, jak tylko mógł!“

Otóż nie. Łamać sobie głowy nad tem, co myślał rzymski korespondent *Pol. Corr.*, pisząc o naszych politycznych dążeniach, nie widzimy żadnej potrzeby. Można było nie wiedzieć, jakie są te nasze dążenia wtedy, gdyśmy nie mieli legalnych reprezentacyj; ale odkąd jest w Austrji i Prusach konstytucja, odtąd też nie może być pod tym względem żadnej wątpliwości. Przez usta wybrańców naszych powtarzamy zawsze jedno: we wszystkich dziedzinach państwowego i społecznego życia chcemy równouprawnienia z innymi obywatelami państwa i żądamy uszanowania naszych praw narodowych, jak sami szanujemy prawa innych. Więcej nic. A zważcie, panowie bławatkowi: myśmy nigdy nie powiedzieli, że od spełnienia naszych żądań zależy nasza wierność państwu i dynastji. Ta wierność zawsze była bezwarunkowa, wyższa nad wszystko, bo my, naród rycerski, uczciwości nie puszczamy w handel. Przecież wiecie o tem, panowie bławatkowi, wy, którzyście wyzywaniem nas i niesprawiedliwością zuchwałą aż nadto próbowali, gdzie są granice, których nigdy nie przekroczymy.

To prawda, Wielkopolanie chcą arcypasterza Polaka, lecz nie dla tego, aby im odbudowywał Polskę, ale żeby nie niemczył polskiego ludu przez Kościół, bo przez to nietylko będzie nas krzywdził, co się najbardziej nie godzi z posłannictwem Kościoła, ale nadto wyziębi w narodzie religijne uczucie i zastąpi je socjalizmem. Że liberałowie chcą tego, to wiemy, lecz żeby to było na rękę rządowi, o tem wątpimy. Jego interes tu z naszym się zbiega i dla tego śmiało żądają Wielkopolanie arcypasterza Polaka. Jak wilk w baraniej skórze, z miną niewiniątka utrzymują bismarkowskie dzienniki, że nikt przecie nie żąda, aby arcybiskup niemczył, on nawet tego nie może!

Czy tak? A oto biskup chełmiński, Niemiec, przecież germanizuje przez Kościół. Ilekroć w jego dyecezji zawakuje posada organisty przy wiejskim kościołku, zaraz ją oddaje nauczycielowi szkoły ludowej, a ci nauczyciele są, jak wiadomo, *von draussen*, nie umieją ani słowa po polsku, co się im za zasługę liczy. Taki nauczyciel-organista naturalnie natychmiast zaprowadza w kościele śpiew niemiecki. *Gazeta Toruńska* ustawicznie drukuje protesta parafjan przeciw takiemu germanizacyjnemu środkowi. „Wielkie było zdziwienie i oburzenie parafjan — piszą z Białut — kiedy po raz pierwszy usłyszeli w swym kościele, na którego wybudowanie ostatni grosz łożyli, śpiew niemiecki, a więc obcy, niezrozumiały. W luterskich kirchach są dla Mazurów polskie kazania, polskie wykłady religji, polskie nauki przed spowiedzią, a dla Mazurów katolickich nawet Kościół jest germanizatorem!“

Otóż tego nie chcą Wielkopolanie i dla tego żądają polskiego arcybiskupa. Innych politycznych dążeń nie ma.

Za dwa dni zbierze się w Paryżu francuski parlament, więc po zwyczaju musi być zmiana ministrów. Komisja budżetowa już od tygodnia obraduje nad wnioskami ministra finansów Rouviera i coraz ostrzej z nim się kłóci. Główną przyczyną waśni jest to, że p. Rouvier zrobił na swym posterunku grube pieniądze, grając na giełdzie w rentach francuskich, przez co one podlegały niebywałym i niezrozumiałym fluktuacjom. Renty te są dwojakie: trzy procentowe i trzy i pół procentowe. Otóż jednego tygodnia pojawiała się głucha wieść na giełdach francuskich, że minister przygotowuje projekt konwersji rent na nowe, dwa i pół procentowe — i w skutek tego wszystkie renty, a za niemi inne papiery coś traciły na swej kursowej wartości. Drugiego tygodnia nowa pogłoska zaprzeczała najsolenniej tamtej — i renty, oraz inne papiery zaraz drożały. P. Rouvier korzystał z tego: w pierwszym tygodniu tanio kupował, w drugim drogo sprzedawał; zysk był jego zarobkiem. Tak się powtórzyło kilka razy — i jeśli można wierzyć radykalnym paryzkim dziennikom, to p. Rouvier zawinił nie tylko przez to, że przez swych agentów wywoływał owe fluktuacje rent, ale że jeszcze na kupno ich brał pieniądze z podręcznej skrzyni ministerjum skarbu.

Wszystko to dość prawdopodobne, bo p. Rouvier był zawsze zagadką, otaczał się Lewantyńczykami, ale trzeba i o tem pamiętać, że szkalowanie ludzi wybitnych stało się w Paryżu sportem bardzo rozpowszechnionym. W każdym razie to jest dość dziwne, że komisja budżetowa tak ostro ściera się z Rouvierem o rzecz marną, bo o sposób pokrycia deficytu 19 miljonów franków, a cały gabinet oświadcza przez inspirowane dzienniki, że się wcale nie solidaryzuje z panem Rouvierem.

Na kongresie socjalistycznym w Halli podał Bebel następujące statystyczne cyfry. Podczas trwania ustaw wyjątkowych rząd zakazał wydawnictwa 155 gazet, 80 broszur, 1200 innych dzieł, wypędził z Niemiec 900 osób, ukarał grzywnami, aresztem lub wydaleniem z pewnych okolic 1200 osób i do więzienia zamknął tylu ludzi i na tyle miesięcy, że czas ten razem daje okrągło lat tysiąc. Przez ten czas liczba zwolenników socjalizmu, a raczej liczba wyborców głosujących na socjalistów wzrosła ze 102.000 na 1,427.000 — i fundusze stronnictwa z 37.000 marek urosły do kilkuset tysięcy, tak, że są osobne budżeta i kasy na agitację wyborczą, na dyety, na zapomogi robotnikom (bastującym?), na wydatki sądowe w razie procesu itd.

Korespondencje.

Wiedeń 15 października.

(?) Zwracam zawczasu uwagę na ważny i poważny projekt, za którym tu agitują, t. j. za urządzeniem w Wiedniu wystawy powszechnej w roku 1895 lub 1898. Komitet przedłożył rządowi opracowany projekt, gwarancja finansowa i powodzenie dzieła są pewne, a co najważniejsza, samo dzieło jest ekonomicznie uzasadnione. Wystawy powszechne wszystkie — prócz angielskich — były dotąd zawsze przedsiębiorstwami politycznemi, nie ekonomicznemi, a tylko jeżeli się powiodły, były i korzyścią dla... Paryża. Znamienia politycznego powszechnym wystawom odjąć nie podobna w Europie, miałaby to znaczenie i przyszła wystawa we Wiedniu — ale nadto byłaby przedsiębiorstwem ekonomicznie zdrowem. Dotąd były w Europie wystawy powszechne możliwe — bez wywołania chaosu w stosunkach — tylko w Paryżu i w Londynie. Berlin nie miał odwagi i miał rację. Za lat kilka przybędzie trzecia stolica możliwa: Wiedeń. Przez przyłączenie przedmieść, zniesienie rogatek powstanie olbrzymie miasto, mogące pomieścić bez drożyzny setki tysięcy przyjezdnych; przedmieścia w obrębie dwóch mil zabudują się szybko, powstaną nowe komunikacje kolejowe, tramwajowe, elektryczne, ułatwiające ruch, pozwalające mieszkać po za dzisiejszem miastem, które stanie się tem, czem jest londyńska city. Taki olbrzym ma co pokazać, może wszystko i wszystkich pomieścić a potrzebuje sposobności do rozwinięcia wielkiej akcji, do zaprzęgnięcia wszelkich sił swoich.

Taką sposobnością będzie wystawa powszechna. Sprzyja projektowi niemało ogólna sytuacja; wszelkie stosunki handlowe układają się właśnie na nowo, po r. 1892 nastaną zupełnie inne traktaty handlowe, cała Europa musi się urządzić przeważnie tak, żeby sama sobie wystarczała, sama była dla siebie konsumentką dostateczną. Więc właściwie będzie pora po temu całe to nowe ułożenie się stosunków na wystawie okazać i przez wystawę wykonywać wszelkie zamiary, jakie powstaną, a kto to pierwszy uczyni, ten na tem najlepiej wyjdzie. Sprawa godna jest poparcia państwa. W amerykańskiej wystawie w Chicago zapewne Europa już udziału nie weźmie, tylko turystów wyśle; zapewne w przyszłej europejskiej także udział Ameryki będzie utrudniony; tem większe będzie pole dla popisu i dla interesów europejskich. Galicja na takiej wystawie w Wiedniu powinna doskonale wystąpić i okazać wszystko co na targach świata sprzedawać może, a przedsiębiorcy nasi na samej wystawie tysiączne dobre interesa robić powinni. Dla tego jest to sprawa i bezpośrednio dla nas ważna i pożądana. Należy o niej myśleć i przygotowywać się przez kilka lat dojrzale.

Z krajowej Rady zdrowia.

Krajowa Rada zdrowia odbyła dnia 7 bm. szesnaste posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad i uchwał:

1. Wydano opinję w sprawie sposobów desinfekcji szmat w papierni w Poboczu.
2. Wydano opinję w sprawie sposobu oświetlania fabryki stolarskiej braci Wczelaków we Lwowie.
3. Roztrząsano sprawę zamknięcia części cmentarza w Podhajcach, jakoteż sprawę grobowca na tymże cmentarzu.
4. Wydano opinję w sprawie zachodzących szkodliwości dla zdrowia robotników w destylarni nafty w Gródku marjampolskim.
5. Przedstawiono opinję w sprawie potrzeby osobnego pawilonu obok szpitala na pomieszczenie sporadycznych przypadków chorób zakaźnych we Lwowie.
6. Wydano orzeczenie co do sposobu wyrabiania spodjum w fabryce w Dąbiu.
7. Przedłożono opinję w sprawie wadliwości zdrowotno policyjnych w destylarni nafty w Kołomyi.

Sprawy sejmowe.

W jesieni roku 1873 — więc właśnie w chwili, kiedy wygasła cholera, która od r. 1871 dziesiątkowała ludność Galicji — pojawił się po raz pierwszy w Sejmie projekt rządowy o organizacji służby zdrowia w naszym kraju.

Pod egidą centralistycznego ministerstwa Auersperg-Lasser, wypracowany w Wiedniu bez uwzględnienia odrębnych warunków i potrzeb Galicji, projekt ów przeoczał nawet istnienie u nas obszarów dworskich — jako samoistnych jednostek administracyjnych — krajał Galicję bez względu na gęstość zaludnienia na 739 okręgów sanitarnych, każdy o obszarze 2 mil kwadratowych, nakładał na ubogi nasz kraj ogromne ciężary i na punkcie urosłych stąd kosztów pomijał współudział skarbu państwa, wbrew zasadniczemu postanowieniu ustaw, iż na zarządzie państwa cięży obowiązek zwalczania chorób epidemicznych, a przeto wypływa stąd ten dalszy, że administracja rządowa, używając lekarzy gminnych i okręgowych do tej czynności, winna oczywiście przyczyniać się do kosztów utrzymywania lekarzy gminnych i okręgowych.

Takiego projektu nie mógł przyjąć Sejm, nawet jako substratu obrad, owóż na wniosek swojej komisji sanitarnej przeszedł nad nim do porządku dziennego na posiedzeniu z 14 stycznia 1874 i wezwał rząd do przedłożenia innego projektu na zasadach, iż skarb państwa powinien się przyczyniać do utrzymania służby zdrowia w gminach, iż okręgi zdrowotne winny obejmować około 15.000 mieszkańców, iż wreszcie urządzenie służby zdrowia ma być zastosowane do obszarów dworskich.

Wezwaniu Sejmu dopiero w lat szesnaście uczyniło zadość ministerstwo, przedkładając na jesiennej sesji sejmowej r. 1889 nowy projekt. Nosił on na sobie widoczne piętno zmian zaszłych w centralnem kierownictwie Austrji, naginał się w kilku zasadniczych punktach do życzeń Sejmu, lecz miał tę wadę, iż służbę zdrowotną Galicji, której cały koszt utrzymania miały wyłącznie ponosić gminy i fundusz krajowy, poddawał nadzorowi i ingerencji władz rządowych, prawie zupełnie odsuwając na bok współdziałanie autonomicznych instytucyj.

Znów więc po raz drugi odrzucił Sejm projekt rządowy i znów wezwał rząd, aby z uwzględnieniem stanowiska władz autonomicznych przedłożył nowy projekt ustawy sanitarnej i w niej uwzględnił postanowienia ustawy państwowej z r. 1870, wkładającej na państwo obowiązek zapobiegania chorobom nagminnym, przeto pociągnął skarb państwa do współudziału w kosztach organizacji i utrzymania służby zdrowia.

Tym razem pospieszył rząd z nadzwyczajną uprzejmością, aby spełnić żądania Sejmu, jeszcze bowiem przed otwarciem bieżącej sesji złożył do laski marszałkowskiej nowy, trzeci, projekt ustawy sanitarnej, a na drugiem posiedzeniu Sejmu odesłano go w pierwszem czytaniu do komisji zdrowotnej.

Zasadniczo różni się znacznie ów nowy projekt od obu poprzednich i przedstawia takie zmiany niektórych artykułów ustawy, iż przez to od-

---

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Zjawisko trzęsienia ziemi, które dziś nauka umie już usprawiedliwić bądź to wybuchami wulkanicznemi, bądź też wpływem gazów i nagromadzonej pod skorupą zewnętrzną pary, było niedawnemi jeszcze czasy o wiele inaczej tłumaczone, niż teraz.

Niektórzy pisarze łacińscy, jak Izydor z Sewilli, Honorjusz z Autun, Wincenty z Beauvais i inni, byli np. tego zdania, że przyczyną klęski są wichry, które szalejąc po świecie, wpadają przez szczeliny i przepaście do podziemia, a potem, aby się wydostać z uwięzi, szarpią i rozdzierają powierzchnię ziemską i tym sposobem szerzą zniszczenie po świecie.

Już to w ogóle zawsze i wszędzie w zjawisku tem widziano coś nadzwyczajnego, coś cudownego, coś, co się wiązało nieraz ze szczególnym jakimś a wiekopomnym wypadkiem. Wszak wiemy z Pisma św., że Jehowa zwykle wśród gromów, błyskawic i trzęsienia ziemi objawiał się patryarchom, że w ten sposób także okazał moc swoję ludowi wybranemu, gdy przez Mojżesza dawał mu prawa swoje na górze Synaj. A i w chwili kiedy konał na krzyżu Syn Boży, zatrzęsła się także ziemia i zaćmiło się słońce, a ludzie padali na twarz i odchodzili od zmysłów lub marli z przerażenia.

I nic dziwnego, że ta tajemnicza potęga, która miasta i wieże w oka mgnieniu zrzuca na kupę, jak garść łupin od orzechów, ludzi miażdży, góry stacza jak piłki w głębiny przepaściste, została usymbolizowana przez fantazję ludów w postaci różnych potworów i olbrzymów.

I tak na Wschodzie, w owej uprzywilejowanej kolebce mitów starych, jest u Chińczyków smok podziemny, tak zwany „Lung“, który spoczywa głęboko ukryty, lecz skoro tylko wychodzi na wierzch i olbrzymiemi szponami toruje sobie drogę, to kruszy góry, otwiera przepaście i ziemię wstrząsa do głębi. Wizerunek smoka tego zdobi wszystkie gmachy i pagody chińskie i jest to podobno prastary symbol, podany jeszcze przez Konfucjusza, jako uosobienie strasznej siły, znajdującej się w przyrodzie i druzgocącej nielitościwie wszystko, coby jej stawało na przeszkodzie do wykonania jej celów odwiecznych.

Indjanie zaś mówią dotąd o słoniu niesłychanej wielkości, który na grzbiecie dźwiga naszę planetę, a gdy się poruszy, wtedy ziemia drży i chwieje się cała w posadach swoich.

A znowu manichejczycy, którzy zjawiskom świata zewnętrznego lubili nadawać charakter mityczny, podobne działanie przypisywali olbrzymowi, zwanemu „Omophores“. Było to bowiem zadaniem jego, coś na podobieństwo tego indyjskiego słonia, jako też greckiego Atlasa, trzymać ziemię na barkach, a gdy od czasu do czasu wypadło mu ją przełożyć z ramienia na ramię, lub też ciężar poprawić na plecach, co się trafiło raz na sto lub dwieście lat naszych, to wtedy zwykle następowało trzęsienie ziemi, sprowadzające katastrofę wśród ludzi.

Zresztą, takiego symbolicznego olbrzyma dały nam i wieki średnie, które się w symbolach kochały. Rafael bowiem na jednym z fresków swoich w Rzymie, uzmysłowił trzęsienie ziemi w postaci olbrzyma, który się wychyla z rozpadliny, ramionami i rękami rozsadza powierzchnię i chce się gwałtownie wydobyć na zewnątrz. A malowidło to ma się podobno odnosić do cudownego zdarzenia z życia św. Pawła, któremu, gdy był więziony przez pogan w Filippi, wskutek trzęsienia ziemi okowy popękały i drzwi więzienia otwarły się same na oścież.

W starożytności zaś, gdzie zjawiska fizyczne przypisywano bogom, równowaga naszej planety zależała od bogów, za których sprawą działy się trzęsienia ziemi. I tak, w klasycznej ziemi greckiej Pozeidon (czyli Neptun) utrzymywał ją w porządku, opasując morzami swemi dokoła, a stąd w „Iliadzie“ nazywa go Homer „ziemię opasującym“, nadto jeszcze „ziemią wstrząsającym“. Bo skoro się rozgniewał i trójzębem swoim wzburzył wody, wtedy ziemia się chwiała, góry się otwierały i pochłaniały ludzi, a bóg piekieł Hades (czyli Pluton), przejęty strachem panicznym, bał się o swoje tajemnicze królestwo, aby nie zostało odkryte oczom całego świata.

A jeżeli trzęsienie ziemi stało w związku z objawami wolkanicznemi, wtedy znowu niewyczerpana fantazja Greków przypisywała je działaniu Zeusa i wysnuła z tego prześliczną opowiastkę. Jest nawet o tem kilka wersyj u starożytnych pisarzy, jak Homer, Pindar, Hezjod, Wergiljusz, lecz sama rzecz przedstawia się zawsze w formie zaciętej walki pomiędzy Zeusem a potworem Typhonem. Naturalnie, że ma w tem udział pewien i Hera (czyli Junona), boć i w czasach starożytnych, tak jak i dzisiaj, nigdy w żadnym zatargu nie obeszło się bez udziału kobiecego, a główną sprężyną jest także kobieta: Gaea czyli Ziemia. Bo kiedy Zeus poraził i pobił na głowę jej ukochanych synów Gigantów, wtedy Gaea, pałając zemstą, wzniecila niezgodę pomiędzy nim a Herą, co zresztą przyszło jej bardzo łatwo, bo jak wiadomo, że częste sprzeniewierzania się małżeńskie Zeusa, dawały zbyt wiele powodów do zazdrości.

Hera tedy, dowiedziawszy się przez Gaeę o jakiejś nowej sprawce swego małżonka, poszła się użalić Kronosowi, a Kronos dał jej jajo i kazał je zakopać w ziemi, uprzedzając, że z niego się wylęgnie potwór, który Zeusa potrafi zrzucić z olimpijskiego tronu. Hera, wziąwszy jajo, ukryła je na górach Arymijskich w Cylicji, ale że jakoś prędko gniew przeszedł i mąż niewierny, jak zwykle, potrafił ją przebłagać, przeto pogodziwszy się z nim, wyjawiła mu grożące niebezpieczeństwo.

A tu tymczasem wylągł się już z jaja ów sławny w starożytności potwór Typhon i zaczął rozsiewać popłoch ogólny. Głos jego bowiem był potężniejszy od ryku lwa, z oczu buchał mu ogień, zamiast palców miał stugłowe smoki na rękach, a biodra opasane pokłębionemi żmijami, którym płomyki ogniste tryskały z paszczy, podczas gdy złowrogie ich syczenie napełniało powietrze.

I wyszedłszy z ukrycia swego, zaczął przypuszczać szturm do Olimpu, aby Zeusa wyzuć z siedziby. Więc miotał w górę popiołem, ciskał rozpalonemi głazami, buchał słupami płomieni, podczas gdy Zeus otoczywszy się chmurą nieprzebytą, wypuścił na niego pioruny i zmusił do ucieczki. I ścigał uciekającego aż na góry Kaukazkie, lecz tu przyszło między nimi do walki okrutnej, a Zeus pokonany przez potwora, został uniesiony przez niego do Cylicji rodzinnej i zamknięty w jaskini. Na szczęście nadszedł z pomocą Hermes, jaskinię otworzył, a wtedy Zeus na nowo zaczął ścigać Typhona, ścigał aż do Sycylji, a pojmawszy go, powalił na ziemię i zrzucił na niego górę Etny, pod którą potwór został uwięziony na wieki. A ile razy się poruszył pod przywalającym go ciężarem i zaczął się miotać i trząść ziemią, wtedy rozsiewał zniszczenie dokoła, lecz Zeus poskramiał go natychmiast ciskając piorunem z Olimpu i zmuszał do spokoju.

Ale czy to był smok, czy olbrzym, czy potwór grecki, który symbolizował trzęsienie ziemi, zawsze siła tego strasznego zjawiska niejako się się odbiła na ludziach, na ich dobytku, na ich mieniu i życiu. Owszem, tragiczność samej katastrofy dosięgła najwyższego punktu grozy w oczach pierwszego chrześcijaństwa, gdyż poganie w trzęsieniu ziemi widzieli objaw gniewu swoich bogów o nową wiarę i natychmiast wszczynali prześladowanie chrześcijan, przypisując im winę tej klęski.

Jak pisze Tertulian, to z tego powodu pod koniec II wieku w północnej Afryce sprowadzono zaraz lwy i rzucano im chrześcijan na pożarcie; podobnież podaje Origenes, że gdy w roku 237 trzęsienie ziemi nawiedziło Kappadocję i Pontus, to natychmiast zaczęto ich prześladować, jako sprawców tego nieszczęścia.

Co się tyczy strony fizycznej tego zjawiska, to zbadali już dzisiaj uczeni, że bywa czasem **trzęsienie podrzucające**, przy którem przez gwałtowne podrzucanie powierzchni w kierunku pionowym, przedmioty podskakują do góry, a potem spadają, jak n. p. kamienie wyrwane z bruku, wierzchołki gór i wież, ba nawet całe budynki.

A jest znowu **trzęsienie falujące**, które na podobieństwo falującego zboża, postępuje z nadzwyczajną szybkością, czasem w kilku kierunkach, niby w promieniach i nazywa się trzęsieniem kołowem, albo jeżeli idzie w jednym kierunku, to się nazywa trzęsieniem podłużnem. Wtedy drzewa pochylają swe wierzchołki aż ku ziemi, a potem się znowu prostują, jeżeli nie są wyrwane z korzeniami, mury pękają od góry do dołu, czasem całe budynki zmieniają położenie.

Nareszcie bywa jeszcze **trzęsienie wirujące**, podczas którego przedmioty się obracają i ruchy różnorodne tak się krzyżują ze sobą, że powierzchnia ziemi drga we wszystkie strony, jak wrząca woda. Wtedy całe miasta zamieniają się w kupy gruzów i kilkusetmorgowe przestrzenie znikają bez śladu, a nowe przepaście otwierają się nagle i najczęściej znowu się zamykają.

Wszystkim tym rodzajom trzęsienia, podobnie jak i wybuchom wulkanicznym, towarzyszy zwykle silny grzmot podziemny, podobny do turkotu próżnych wozów, pędzących po bruku i do chrzęstu tłukącego się szkła i porcelany. A ze studzien i źródeł i ze wszystkich rozpadlin w ziemi, wydobywają się różne gazy, woda mętna i namuł.

To tylko szczęście, że trzęsienie ziemi nie wszędzie działa z jednakową siłą i ulega zmianom głównie w stosunku do jakości gruntu. Już to ziemia skalista jest w tym razie najlepszym przewodnikiem, a czasem znowu bywają całe pasy, które ruch przeskakuje, tak zwane mostki. Grunt piaszczysty, żwirowaty, złożony z rumowiska, nie poddaje się tak łatwo wstrząśnieniom, jak grunt twardy, chociaż z drugiej strony budynki na nim wystawione łatwiej się zapadają. Faktem jest, że w kopalniach nieraz niezauważono nawet trzęsienia, które na powierzchni objawiło się wyraźnie. Także stwierdzono, że środkiem ochronnym są głębokie studnie i jaskinie, gdyż zwykle domy, stojące w ich pobliżu, zniszczeniu nie ulegają.

A jak wielki obszar może objąć podobny ruch, dowodzi tego wielkie trzęsienie ziemi z dnia 1 listopada 1755 roku, zwane lizbońskiem od swego punktu środkowego, przy którem zginęła 30 tysięcy ludzi pod gruzami miasta. Miało się ono rozciągnąć na 700.000 mil kwadratowych, to jest na przestrzeni cztery razy większej od Europy i dało się uczuć jeszcze o 900 mil od głównego ogniska.

Wiadomo, że trzęsienia ziemi najczęściej się wydarzają w strefie międzyzwrotnikowej zachodniej półkuli, to jest w południowej Europie, w Azji, w północnej Afryce, w środkowej i południowej Ameryce. Jakoż ostatniemi czasy srożyły się one najbardziej na wybrzeżu peruwiańskiem.

My zaś, mieszkańcy krain północnych, o tyle możemy się poczytać za szczęśliwych, że u nas należą do zjawisk bardzo rzadkich, trwają krótko i objawiają się nadzwyczaj lekko, prawie niepostrzeżenie.

Stefania Ulanowska.

zyskują władze autonomiczne szerszy wpływ na organizacje i działanie służby zdrowotnej. Prawo oznaczania okręgów sanitarnych przenosi przeto nowy projekt z politycznej władzy krajowej na reprezentacje powiatowe, które w porozumieniu z polityczną władzą powiatową i po zasiągnięciu odnośnych rad gminnych i przełożonych obszarów będą uchwalać, jakie gminy i obszary dworskie mają stanowić jeden okręg sanitarny, będą orzekać o siedzibie lekarza okręgowego, będą dalej wybierać wysokość płac i diet, będą wreszcie mianować lekarzy okręgowych. Nowy projekt, uwzględniając konieczność podziału służby zdrowotnej w pierwszej linji pod władzę urzędów autonomicznych, uchylił przeprowadzone w projekcie z r. 1889 utworzenie zgromadzeń delegatów, które pomnażałoby szereg komitetów konkurencyjnych i drogowych, rad szkolnych i szpitalnych, miały — pomijając braki osób chętnych i uzdolnionych do służby publicznej — wykonywać, pod kontrolą władzy politycznej powiatu, nadzór nad służbą zdrowotną w okręgach sanitarnych i wdrażać nawet śledztwa dyscyplinarne przeciw lekarzom okręgowym.

Na tym punkcie nowy projekt przedstawia zwrot ku tak bardzo i powszechnie pożądanemu uproszczeniu administracji politycznej, że nie uwzględnia wcale dalszego żądania Sejmu co do punktu częściowego ponoszenia kosztów organizacji i utrzymywania służby sanitarnej przez skarb państwa.

Milczy o tym udziale skarbu państwa nowy projekt, jak milczały poprzednie projekta rządowe; wprowadza jednak zasadniczą zmianę w rozdziale ciężarów między gminy, powiaty i fundusz krajowy. Gdy bowiem projekt z roku 1889 w § 17 stanowił, że gminy i obszary dworskie (wcielone do jednego okręgu administracyjnego) na pokrycie płac i diet lekarzy konkurować mają pewnemi składkami pieniężnemi do wysokości 2 pct. bezpośrednich podatków, a niedobór winien ponosić fundusz krajowy, to nowy projekt nie zna tego zastrzeżenia, lecz stawia tylko w perspektywie możność otrzymania zapomogi z funduszu krajowego (§ 8), którą udzielić może Sejm na uzasadniony wniosek Wydziału krajowego (§ 9) gminom zbyt przeciążonym wydatkami na utrzymanie służby zdrowia.

Pomijając dalsze, drugorzędne postanowienia projektu, które — jak postanowienia o urządzeniu przytułku dla chorych, o organizacji służby ratunkowej w wypadkach chorób epidemicznych, i nakoniec o pomocy lekarskiej dla położnic — powtórzono z dawniejszych projektów, nowa ustawa sanitarna, tylko w razie autonomicznej i przystosowana wedle możności do potrzeb i sił finansowych Galicji, przedstawia się znacznie korzystniej od poprzednich projektów. — Ma jednak i ona swoją „piętę achillesową", a jest nią owo zupełne pominięcie udziału państwa w ponoszeniu kosztów organizacji i utrzymywania służby zdrowia, czego dwukrotnemi uchwałami żądał Sejm, a na co po raz trzeci rząd odpowiada stanowczem: „*Non possum*".

Sprawa to bardzo delikatnej natury, bo o ile sejm nasz jest w pełnem prawie domagania się aby państwo, posługując się w własnym zakresie działania lekarzami gminnymi i powiatowymi, chociaż w części przyczyniało się do utrzymywania krajowej służby zdrowia — to z drugiej strony kłopotliwem jest położenie rządu w tej sprawie. Czuje on, że żądania galicyjskiego sejmu są słuszne i uzasadnione, lecz stoi w obec faktu, iż w innych krajach koronnych, gdzie na podstawie ustaw krajowych służba zdrowia płatną jest wyłącznie przez gminy, powiaty i fundusze krajowe. Stoi przeto rząd w obec tego, iż chcąc subwencjonować Galicji ze skarbu państwa, musiałby wnieść do Rady państwa projekt, normujący tę sprawę we wszystkich krajach koronnych, a więc musiałby ze skarbu państwa pokrywać to, co teraz jest już w innych prowincjach pokrywane z funduszów krajowych i gminnych.

Ale kłopotliwem bardzo również położenie naszego sejmu w obec nowego projektu ustawy sanitarnej, bo jeżeli trudną będzie decyzja, aby odstąpić od poprzednio wypowiedzianego żądania o udział skarbu państwa w ponoszeniu kosztów, to równie przykrem byłoby odrzucić projekt i zostawić znowu przez dłuższy czas bez opieki nad zdrowiem kraj nasz, i bez opieki nad zdrowiem jego mieszkańców — kto wie na jak długo — wyrzec się nadziei uporządkowania naszych opłakanych stosunków sanitarnych. Jak w obec takiego dylematu poradzić sobie, nie wypada nam przesądzać, wolno jednak przypomnieć przysłowia stwierdzone wiekowem doświadczeniem: „**mur głową nie przebijesz**" i drugie równie trafne: „**lepsza szkódka niż szkoda.**"

Komisja przemysłowa uchwaliła następujący rozdział referatów (celem sprawozdania) organizacja krajowej komisji przemysłowej, fundusz przemysłowy i stypendja: zdaje poseł Goldman; sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o ulgach podatkowych dla zakładów przemysłowych p. Rutowski; szkoły fachowe p. Szczepanowski; zapomogi dla szkoły przemysłowej p. Rutowski; wydawnictwo instytucyj krajowych i dostawy wojskowe p. Michalski.

Klub autonomistów ukonstytuował się ponownie w naszym Sejmie. Prezesem klubu został wybrany hr. Mieczysław Borkowski, wiceprezesem Marjan Mazurski, sekretarzami Eustachy Zagórski i Bronisław Horodyski. Do komisji swojej parlamentarnej wybrał klub pp. hr. Borkowskiego Mieczysława i Abrahamowicza Dawida, jako ich zastępców wyznaczył: Horodyskiego Bronisława i hr. Wolańskiego Władysława. Zgromadzeni na tem zebraniu konstytucyjnem wysłali do współkolegi swego Władysława Dzieduszyckiego depeszę kondolencyjną z powodu jego niebezpiecznej, spowodowanej chorobą oczu, i wyrazili w niej życzenie najrychlejszego jego wyzdrowienia.

Na wczorajszem posiedzeniu ukonstytuowało się Koło konserwatywne. Przewodniczącym wybrano JE. b. Marszałka Jana hr. Tarnowskiego, zastępcami posłów Grzybyckiego i hr. Borkowskiego, sekretarzami pp. Włodzimierza Kozłowskiego i Trzecieskiego. Na tem posiedzeniu poruszył p. Zygmunt Kozłowski sprawę, o ileby miał się przyczyniać rząd do kosztów wprowadzenia w życie instytucji lekarzy gminnych, na posiedzeniu sprawę tę odroczono do następnego posiedzenia.

Jutro zbiorą się w sali sejmowej na naradę posłowie, wybrani z gmin wiejskich.

Dziś na porządku dziennym posiedzenia sejmowego stało w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku pos. dr. Sawczaka i tow. o takiej zmianie zakresu działania sądów okręgowych, iżby sądy powiatowe rozstrzygały jako pierwsza instancja w sprawach o czyny karygodne, popełnione przeciw ustawie o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i przeciw ustawie o środkach zapobiegających księgoszuszowi a tylko wtedy rozstrzygały w pomienionych sprawach Trybunały pierwszej instancji, jeżeli z tych czynów lub zaniedbania wynikły już szkody materjalne. Uwzględniając w zupełności motywa wniosku a mianowicie przeciążenie temi sprawami Trybunałów I instancji oraz prokuratorji z uszczerbkiem dla wielu spraw do ich kompetencji należących, jak również tę okoliczność, iż strony procesowe, z powodu zbytniego oddalenia od siedzib Trybunałów I instancji, najczęściej na terminach się nie jawią, a to wpływa niekorzystnie na strony wymiar sprawiedliwości, Wydział krajowy wniósł do Sejmu rezolucję, zgodną z wnioskiem pos. dr. Sawczaka, Sejm zaś przekazał ją komisji prawniczej.

Kronika.

Lwów 18 października.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Monasterzec, w powiecie drohobyckim, na budowę szkoły zapomogę w kwocie 50 zł.

Odznaczenie. Najj. Pan nadał kierownikowi sekcji straży finansowej Stanisławowi Kamińskiemu złoty krzyż zasługi, zaś respicjentom straży, Rafałowi Skulskiemu i Stanisławowi Kossowskiemu, srebrne krzyże zasługi z koroną.

Mianowania. P. Namiestnik mianował delegatem rządu w kuratorji krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego w miejsce radzcy Namiestnictwa p. Andahazego, p. Antoniego Góralczyka, inspektora lasów.

Zastępcą delegata rządowego w kuratorji krajowej wyższej szkoły rolniczej oraz krajowej praktycznej szkoły parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach, zamianował p. Namiestnik w miejsce starosty p. Władysława Korosteńskiego, p. Mieczysława Pulikowskiego sekretarza Namiestnictwa. zaś zastępcą delegata rządowego w kuratorji krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, mianował p. Namiestnik dra Czesława Niewiadomskiego sekretarza Namiestnictwa.

Konkursa. Podania z prośbą o nadanie opróżnionej posady ekspedytora pocztowego w Korszowie w powiecie kołomyjskim, należy wnieść do dnia 7 listopada b. r. do dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Galicyjska dyrekcja lasów i domen rozpisała konkurs z terminem do 25 listopada b. r. na posadę kancelisty.

Przy 17 sądach powiatowych w Galicji, a to: w Wiżnicy, Zasławnie, Radowcach, Drohobyczu, Buczaczu, Czortkowie, Podhajcach, Stryju, Szczercu, Trembowli, Tłumaczu, Zbarażu, Lubaczowie, Kopyczyńcach, Przemyślanach, Sołotwinie i Uhnowie są do obsadzenia nowo kreowane posady adjunktów sądowych. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 20 listopada b. r.

Towarzystwo śpiewackie „Echo" wybrało na Walnem zgromadzeniu wczoraj odbytem prezesem ponownie p. Marjana Juljana Fontanę, wiceprezesem p. Józefa Hudeca, a dyrygentem znanego kompozytora p. Wilhelma Czerwińskiego. Do wydziału weszli pp. Sack Oskar i Domiszewski Franciszek.

Na rozwój fizyczny młodzieży szkolnej polecił p. minister oświaty zwracać baczną uwagę, zalecił przeto krajowym władzom szkolnym, aby pilnie propagowały w szkołach średnich naukę gimnastyki, zachęcały młodzież do uczęszczania na ślizgawkę, do częstego używania kąpiel i do gier na wolnem powietrzu, rozwijających siłę i zręczność.

Towarzystwo prawnicze lwowskie. Wczoraj wygłosił w obec licznego grona słuchaczy dr. Stanisław Nurkowski odczyt: „O pojęciu i granicach prawa kolejowego". Prelegent zaznaczył na wstępie, że prawo kolejowe jako takie jest najnowszem zjawiskiem w dziedzinie umiejętności prawnych. Następnie wspomniał o dziełach niemieckich traktujących o tym przedmiocie, i o pracach polskich, a głównie o dziele Leona Paszkowskiego p. t. Statystyczno ekonomiczne studja, i przeszedł do określenia stosunku prawa kolejowego do prawa handlowego i cywilnego. Przy rozbiorze instytucyj prawnych wykazał prelegent, o ile prawo kolejowe zbacza od zasad prawa cywilnego przy konstrukcji prawa własności w poszczególnych stosunkach obowiązkowych i w ustawie o zakładaniu ksiąg kolejowych, niemniej poddał krytyce zapatrywania najnowszych autorów na istotę prawa własności prywatnego przedsiębiorstwa kolejowego w czasie trwania koncesji kolejowej, wypowiadając zdanie, że takie prawo własności po myśli § 358 u. c. jako zupełne uważać należy. Przechodząc do definicji prawa kolejowego oświadczył się prelegent za definicją dr. Haberera jako najbardziej naukowo uzasadnioną. Co do stosunku prawa kolejowego do prawa handlowego wykazał prelegent niewłaściwe połączenie w austrjackim kodeksie handlowym przewoźnictwa kolei żelaznych ze zwykłem przewoźnictwem, a podnosząc wielkie znaczenie kolei żelaznych jako najpotężniejszego środka komunikacyjnego i wskazując na obfite źródła obowiązującego w Austrji prawa kolejowego, zaznaczył potrzebę wydania osobnego kodeksu kolejowego. Odczyt ten przyjęto hucznemi oklaskami, poczem gratulowano mówcy potoczystości stylu, jędrności wyrażeń i gruntownego przedstawienia przedmiotu.

Śluby. Dnia 29 b. m. w kaplicy pałacu biskupiego w Krakowie odbędzie się ślub hrabianki Izabelli Geldern Egmond d'Arçon, córki pułkownika i szefa inżynierji I korpusu, z baronem Edwardem Lipowskim.

Onegdaj odbył się w Czerniowcach w kościele obr. orm. kat. ślub panny Kamili Syrzistiówny, córki dyrektora fundu zu propinacyjnego w rządzie krajowym z p. J. Bohosiewiczem, komisarzem starostwa z Kosmania.

Dziś o godz. 9 z rana w kościele OO. Bernardynów zawarł związek małżeński p. Władysław Grodzicki z p. Heleną Czermińską.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbyły się w Białocerkwi na Ukrainie zaręczyny hrabianki Branickiej, córki właściciela Białocerkwi, z księciem Pawłem Sapiehą, trzecim z rzędu synem ks. Adama.

Zmiany w notarjatach. Notarjusz p. Karol Prochaska z Radłowa, obejmuje z dniem 20 b m. urząd notarjalny w Jaśle. P. Michał Hara mianowany notarjuszem w Ciężkowicach, upoważniony został do objęcia urzędu.

Na lwowskiej wystawie sztuk pięknych ukazał się już wspaniały obraz Henryka Siemiradzkiego. Płótno przedstawia Chrystusa i Samarytankę na tle prześlicznego krajobrazu. Oprócz wymienionej wyżej kompozycji nadszedł także wielkich rozmiarów bardzo interesujący utwór francuskiego malarza Bouchard zatytułowany „Niemi w Seraju" oraz popiersie z marmuru dr. Loewensteina dłuta naszego artysty-rzeźbiarza T. Barącza.

Niebawem okażą się cztery obrazy olejne zamówione przez adw. dr. Byka u bawiącego we Lwowie artysty malarza Tadeusza Popiela, nadto kompozycja tegoż artysty „Pocieszycielki Prometeusza" zamówiona przez dr. Gluzińskiego, oraz krajobraz nabyty przez p. Hodolego.

Począwszy od soboty wystawa będzie otwarta także wieczorem przy pysznem oświetleniu lamp żarowych.

Straszny wypadek zaszedł wczoraj około południa w Krakowie w piwnicy kamienicy w Rynku pod l. 7, gdzie się mieści sklep korzenny i artykułów galanteryjnych p. Henryka Kretschmera. Dwaj praktykanci tego sklepu Albin Dyga i Zenon Borkowski udali się koło południa do piwnicy, by nabrać benzyny z balonu do gąsiora. Benzyna eksplodowała podczas tej czynności i obu chłopców objęły płomienie. Nieszczęśliwi podnieśli krzyk i wtedy zbiegł do piwnicy sam właściciel sklepu p. Henryk Kretschmer i chciał stłumić szerzący się tamże ogień. Na pomoc przybiegli domownicy i zaalarmowano natychmiast straż pożarną; przybyła też policja.

Wśród płomieni udało się uratować obu praktykantów i odwieziono ich do szpitala mocno poparzonych. Właściciela zaś sklepu Henryka Kretschmera odnaleziono dopiero w pół godziny później... nieżywego.

Chłopców i ś. p. Kretschmera wydobyli: Teodor Henzelmann sierżant, Józef Stempiński brandmistrz i Jan Pabian nadpompier straży ogniowej miejskiej, oraz p. Teodor Westfalewicz stolarz. Zwłoki Kretschmera odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Straż ogniowa z całem poświęceniem zajęła się ratunkiem, a nawet pp Stempiński, Henzelmann i Pabian omdleli, bo straż nie ma dotąd aparatów piwnicznych, których niejednokrotnie tak nagląca okazała się potrzeba. Omdlałym strażakom udzielili pierwszej pomocy lekarze Wilkosz i Ziembiński, poczem odwieziono ich do szpitala.

Ofiara. Od p. T. Fiala w Żmigrodzie otrzymaliśmy 5 zł na restaurację kościoła N. Marji Panny w Kochawinie „z podziękowaniem za doznane dobrodziejstwa i z prośbą o dalszą opiekę".

Kwotę tę odesłaliśmy przew. X. Trzopińskiemu, w Kochawinie, poczta Żydaczów.

Temperatura. Termometr + 8° R. Barometr 750°. Pogoda, ale wietrzno i chłodno.

Wyciąg z katalogu muzycznego: „Nie wierz jej" za 50 ct., „Nie będę żył wiecznie" bez akompanjamentu. „Już zbliża się zwycięzca", z orkiestrą. „Była raz piękna rybaczka", w trzech częściach. „Zagrzmiała trąba", z warjacjami. „Czy kocham ciebie", na cztery ręce. „Piękna dziewica", na cztery głosy.

Próby telefonowe Między Helgolandem a Cuxhaven odbywały się próby telefonowe. Odległość wynosiła 75 kilometrów, a rozmowa prowadzona była za pomocą podmorskiego kablu. Owóż próba wypadła bardzo dobrze. Rozmowę słyszały obie strony doskonale, również jak śpiew i muzykę.

Czarna cholera. Depesza z Tokio donosi, że w Japonji wybuchła czarna cholera, groźniejsza znacznie od tak zwanej azjatyckiej, i że śmiertelność jest ogromna.

Nieszczęśliwe wypadki na kolejach austrjackich z ubiegłego lata skłoniły p. ministra handlu do wydania okólnika, w którym przestrzega zarządy kolejowe przed nadmiernem obarczaniem pracą personalu i wzywa zarządy, ażeby tam personal powiększyły, gdzie wymagają tego względy służbowe. W ogóle powinna być kontrola służby ostro wykonywaną, a tych, którzy zawinili, powinno się bez dalszych względów pociągać do odpowiedzialności. Dalej powiada minister, że musiałyby naturalnie także podług sprawiedliwości i słuszności być uznawane zasługi urzędników przez zaprowadzenie lepszego awansu, remuneracyj i korzystniejszego zaopatrywania personalu na starość, a tym urzędnikom, którzy się odznaczyli, nie powinno być odmówione należne uznanie. Ostatecznie wyraża minister życzenie, ażeby zarządy kolei najdalej do 1 grudnia b. r. zdały sprawę, o ile uczyniono zadość powyższym dezyderatom i jakie zarządzenia należałoby jeszcze wprowadzić.

Jako wzór pięknej i poprawnej polszczyzny, przytaczamy poniżej list firmy L & C Hardtmuth w Wiedniu, rozesłany do wszystkich "direkcyi szkólnych". Firma ta robiąc reklamę dla swego nowego ołówka pisze:

„Mamy zaszczyt załączać próbkę naszego nowego ze znakiem firmowym zapatrowanego ołówka szkólnego i prosimy łaskawie osądzić następujące korzyści.

Ołówek ten bardzo latwo, wygodnie i bezpiecznie do kierowania w skutek kanelowania, mina ołówiana z najlepszéj jakości, z wytężeniem długo potrzymaje koniec, jest więc dla szkół ludowych bardzo usposobiony. Prócz własności wymienionych jeszcze podaje ten ołówek główną korzyść: t a j n ą c e n ę. Wyniknując ten ołówek spodziewamy się wyrób zagraniczny daleko mniéjszéj jakości ale równej wysokości ceny wypierać z użycia i z spółubiegania. Polecamy tedy wyrób nasz łaskewemu przyjęciu Pańskim z względu n a p r z e m y s ł k r a j o w y. Ten ołówek otrzymać się może we wszystkich składach papierów i materjałów piśmiennych pod imieniem s z k ó l n y o ł ó w e k L & C Hardtmuth za cenę 2 ct. k a w a ł e k w szczególe. Z najwyższym szacunkiem L & C Hardtmuth".

Aż włosy stają na głowie, gdy człowiek czyta to „językowe curiosum". Chcąc znaleść popyt dla swego towaru w Galicji, powinnaby firma Hardtmutha wyszukać za „tajną cenę" jakiegoś innego pisarza czy tłumacza, któryby reklamy jej lepiej redagował. Cóżby powiedzieli na to Niemcy, gdyby Polak, w podobnie pięknej niemczyźnie, zechciał między nimi zachwalać swe wyroby?

Nieletni samobójca. W Berlinie, jedenastoletni syn murarza, zostałprzez ojca surowo skarcony za to, że przez dwa dni włóczył się w okolicach Berlina, niepokazując się w domu. Popołudniu tegoż dnia, chłopak znów zniknął bez śladu i wszelkie poszukiwania w domu i na ulicach okazały się daremnemi. Późnym wieczorem dopiero zauważono obłoki dymu, wydobywające się z komórki na poddaszu, która należała do murarza i tam znaleziono na ziemi, nawpół uduszonego już, nieprzytomnego malca; wokoło niego i na nim leżały tlące się gałgany, papier, słoma, które chłopiec nagromadził i podpalił, chcąc się przez uduszenie dymem życia pozbawić. Na szczęście wszystkie te przedmioty były wilgotne, inaczej zajście mogłoby przybrać groźniejsze rozmiary. Chłopca zdołano uratować.

Cesarz Wilhelm odprawiony odedrzwi. Z pobytu młodego cesarza niemieckiego w Kiel, dzienniki niemieckie opowiadały następujące zdarzenie, lub też może tylko... anegdotę. W dniu 2. września, cesarz zapowiedział swoją wizytę w domu jednego z dygnitarzy miejscowych, tajnego radzcy X. Na kilka minut przed oznaczoną na wizytę godziną, do drzwi mieszkania państwa radzcostwa zadzwonił jakiś młody człowiek, ubrany po cywilnemu i prosił służącą, aby go zaprowadziła do swego pana.

— Niepodobna — odparła subretka z wielkiem zakłopotaniem. — Za chwilę ma tu przybyć sam cesarz — dodała szeptem. — Pan radzca nie może teraz przyjąć nikogo. Niech pan przyjdzie potem, za parę godzin.

Młody człowiek nie dawał jednak za wygranę, twierdząc, że musi się widzieć koniecznie z panem radzcą.

— Zaprowadź mnie tylko do pana — mówił — dam ja już sobie radę i cesarza się nie przelęknę. Znałem go, gdy był jeszcze księciem Wilhelmem.

Po krótkiem wahaniu, dziewczyna zdecydowała się zameldować gościa, prosząc o wymienienie nazwiska i godności, lub o kartę wizytową.

— No, jeśli już tak koniecznie chcesz wiedzieć moje nazwisko — odparł wesoło młody człowiek — to powiem ci, że mam na imię Wilhelm i że jestem samym cesarzem.

Łatwo sobie wyobrazić zdumienie dziewczyny, która przez kilka minut broniła wstępu tak dostojnemu gościowi.

Zmarli. Jan Lewandowski, prawy obywatel i gorący patrjota, zmarł w tych dniach w Kuczurowie na Bukowinie, w 56 r. życia. — Aleksandra Marczewska, autorka licznych powieści ludowych i właścicielka księgarni ludowej, zmarła w Przedborzu, w gub. radomskiej. — Bronisław Matysiewicz, konwisarz, zmarł we Lwowie w 35 r. życia. — Juljan Gutowski, notarjusz, b. poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, przed laty burmistrz m. Nowego Sącza, zmarł w Krakowie w 67 r. życia. — Antoni Linhardt, emer. radzca i naczelnik dyrekcji skarbu, zmarł we Lwowie w 79 r. życia. — Fabian Wincenty Okulicz Kozaryn, dzierżawca dóbr, zmarł we Lwowie 70 r. życia.

† Ksawery Ciechomski, dowódzca oddziału w roku 1863 i major wojsk francuskich, urodzony w roku 1840, zmarł we Lwowie.

Niezwykły ślub. W Atlantic City (New-Jersey) odbył się niedawno ślub w warunkach równie niezwykłych, jak romantycznych. Dwoje młodych ludzi połączyło się związkiem małżeńskim w godzinę po pierwszem poznaniu i widzeniu. Oto jak się rzeczy miały. Dwie młode panienki, przechadzając się po bulwarach miasta, spotkały młodego, znanego im adwokata, który szedł z jednym ze swych przyjaciół, kupcem z Waszyngtonu, niejakim Wiliamem Perkins, zupełnie im obcym. Jedna z tych panienek, miss Natalja Dahl, była śliczną blondynką. Po wzajemnem przedstawieniu, młodzieńcy i panienki spacerowali w dalszym ciągu Pan Perkins szedł przy boku miss Dahl. Po półgodzinnej przechadzce, oboje tak się sobie spodobali, że przyzwawszy idącą z przodu drugą parę, prosili ją, aby im towarzyszyła do sędziego, w roli świadków i drużbów. W kilka chwil potem, urzędnik ten połączył węzłem dozgonnym p. Perkins z mis Dahl.

Wytłómaczył. Proszę ojca co to są konserwatyści?

— A, to .. widzisz... tacy muzykanci...

— Dlaczego muzykanci?

— No, bo chodzą do konserwatorjum...

Filozof i miłość.

Filozof dwie ogromne kiedyś spisał księgi,
W których sprawom miłosnym okrutne dał cięgi.
Bo—prawił—dzieje ludów setki zdarzeń liczą,
Gdy miłość zakochanych poiła goryczą.
Wreszcie sam się ożenił. Gdy grucha z swą kotką,
Rzekł: „Miłość, to jest gorycz, co... smakuje słodko."

Literatura i Sztuka.

* **Ze sztuk pięknych.** *Münchener Allgem. Ztg* wydała osobny ilustrowany zeszyt, poświęcony wystawie monachijskiej z roku bieżącego. O naszych artystach znajdujemy tam następujące wzmianki:

„A. Gierymski. Jego „Todtenwärterin" jest odpychająco prawdziwą; dwa inne jego obrazy „Nocne efekta światła" należą do tych, które publiczność najwięcej ściągają.

A. Kowalski. „Przez pnie i kamienie", obraz jazdy konnej pełen życia; zalety rysunkowe przeważają nad kolorystycznemi.

St. Grocholski. „Poranna modlitwa żydów w wagonie" szczególne wywiera wrażenie.

K. Pochwalskiego obrazy nadzwyczaj uderzają swoją plastyką.

O. Boznańska przedstawiła się dwiema bardzo dzielnemi pracami.

Anna Bilińska przysłała znakomity obraz."

* **Dzieła pośmiertne** śp. „słowika" naszego Bohdana Zaleskiego mają staraniem syna zmarłego poety wkrótce ujrzeć światło dzienne.

Pierwszy tom dzieł tych ma obejmować kilkadziesiąt utworów lirycznych, kilkaset distychów albo pyłków, oraz poemat niedokończony „Złota duma", napisany w roku 1849 a obejmujący przeszło 4580 wierszy, w którym poeta opiewa dzieje pierwszej połowy siedmnastego wieku. — „Złota duma" napisana z wielkim zapałem i umiłowaniem, miała być pieśnią nad pieśniami poety, ale okoliczności spowodowały inny kierunek jego myśli.

Drugi tom ma obejmować wielkie poematy: „Potrzeba zbarazka" i „Wigilja tysiącolecia".

Pierwszy poemat napisany w roku 1839-1840, jest zupełnie wykończony. Odnosi się on do czasów przedhistorycznych Kozaczyzny i opisuje pierwszą walną wyprawę Kozaków zorganizowanych przez Ostafiego Daszkowicza wraz z polskiem wojskiem przeciw Tatarom, a kończą ą się wielkiem zwycięstwem nad Bisurmanami pod Zbarażem. — Poeta maluje ustanowienie wolnej Hetmańszczyzny przywilejem Zygmunta I i urządzenie kozactwa regularnego przez Daszkowicza. — Poemat ten jest jednym z najpiękniejszych utworów Bohdana Zaleskiego.

„Wigilja tysiącolecia", poemat ten dedykowany Wielkopolanom, opisuje uroczysty obchód „Tysiącolecia chrzcin narodu polskiego." — Pierwsza tylko część wykończona pod tytułem „Kruszwica" maluje pielgrzymkę mnogich gromad z rozmaitych stron do Kruszwicy na wielkie narodowe święto. — Wybuch powstania w roku 1863 przerwał ciąg tej pieśni.

* **Świat.** Nr. 20 tego bezsprzecznie najlepszego ilustrowanego dwutygodnika polskiego opuścił już prasę i w pięknej szacie zajął należne mu miejsce obok równie udatnie poprzednio wydanych zeszytów tego pisma, stanowiącego prawdziwą biesiadę literacką, dla miłośników literatury i sztuki.

Nr. 20 otwiera piękna winieta tytułowa p. R. Kochanowskiego dodana do powieści Esteji „W sieci pajęczej", za nią idzie udatny szkic Jacka Malczewskiego „Maciuś", Cyprjana Godebskiego „Marzenie o sławie", A. hr. Mniszcha „Wspomnienie z Wiśniowca", Michała Pociechy „W Sanockiem", dalej zamieszcza zeszyt ten portret ks. Romana Sanguszki i cztery ryciny ołówka Edwarda Loevy'ego dodane do opisu dr. Antoniego Złotnickiego o podróży po Palestynie. Część literacka również jest bardzo zajmującą i bogatą. Oprócz dalszego ciągu powieści Esteji „W sieci pajęczej", i studjum dr. Antoniego J. p. t.; „Z życia Zygmunta Krasińskiego", zamieszczono w tym zeszycie początek wspomnień dr. Złotnickiego o Podróży po Palestynie, krytykę z drugiego tomu „Szkiców" Adama Szymańskiego, skreśloną barwnem piórem p. Ehrenberga, a w końcu krótką wiadomość o nowym marszałku krajowym ks. Eustachym Sanguszce, pióra Ludwika Krasuskiego.

Przepiękną tę całość uzupełniają jeszcze poezje Mirjama (Impression, i tłumaczenia z „Poematów epicznych" Jarosława Vrchlickiego) i część z drugiej części Fausta Goethego, w tłumaczeniu Ludwika Jenikego.

Jako dodatek dołącza się arkusz drugi nowelli Teodora Jeske Choińskiego p. t: „Pogrom Rozenbergów" i arkusz piętnasty powieści Fr. Rawity p. n.; „Poszukiwacze szczęścia".

SEJM.

III. posiedzenie z dnia 18 października b. r.

Posiedzenie zaczęło się o godzinie 11ej minut 30.

P. Rayski otrzymał trzydniowy urlop.

Na wniosek p. Czartoryskiego przeniesiono z komisji szkolnej do budżetowej kilka przedłożeń Wydziału

Sekretarz, p. Jędrzejowicz, odczytał spis wniesionych petycyj które odesłano do właściwych komisyj. Petycje te są następujące:

Wydziały pow. w Krośnie i Tarnowie o zapobieżenie ubytkowi w dodatkach powiatowych w skutek przypisania poboru podatku dochodowego od propinacji we Lwowie. Gminy Mogilany i Gaj o podwyższenie należytości za podwody od wojska. Gmina Skawce o zmianę sposobu niszczenia prestacyj na płace nauczycieli. Gmina Jaworów o pożyczkę na budowę koszar. Gminy Pruchnik i Czudec o zorganizowanie szkół. Gmina Klimkówka o opuszczenie raty pożyczki szkolnej. Gminy Łomnica i Olszanik o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania w Wiedniu swoich członków. Gmina Harbuzów o założenie szkoły rolniczej w zamku oleskim. Gmina Pstrągowa o przydzielenie jej do powiatu rzeszowskiego. Rady i zarządy szkolne w Gniewczynie, Chrzanowie, Łopatynie i Tłumaczu, o podwyższenie płac nauczycielom. Nauczyciele okręgu tarnowskiego o dodatek. Nauczyciele krakowscy o dodatek na pomieszkanie. Michał Pyk i Jan Dutkiewicz, o policzenie lat służby nauczycielskiej. Ludwik Fornelski, nauczyciel, o pięciolecia. Wasyl Rakowski nauczyciel, o emeryturę. Tekla Borowiecka i Karolina Cholewińska, nauczycielki, o podwyższenie płac. Jan Kaczanowski, Modest Wołoszyński, Joanna Nowomiejska, Emilja Balicka, Walerjan Weiss, Wiktor Kaufler, Piotr Szypuła, Eleonora Rondewald o zapomogi. Paulina Michnowska o pensję wdowią. Związek straży pożarnych o subwencję 3000 zł.

Towarzystwo „Sokół" w Harbuzowie, Komitet opieki nad weterynami z roku 1831, konserwatorowie galicyjscy, ruska bursa w Brzeżanach, Tow. „Akademiczne bractwo", klasztor śś. Augustianek w Krakowie, Weterani wojskowi, Stow. chorych studentów w Wiedniu, Izraelickie stow. dla starców i sierót w Rzeszowie, o subwencje lub zapomogi.

Żuk Skarszewski z projektem ustawy budowlanej dla miast. Komitet kościelny w Podolu o zapomogę na budowle ochronne przed wylewami. Prof. dr. Barański o zezwolenie na zwiększoną dostawę krowianki. Aleksander Czaykowski pisarz w zakładzie kulparkowskim, o podwyższenie płacy. Prymarjusze i urzędnicy szpitala św. Łazarza o przyznanie dodatku aktywalnego. Pisarze etatowi św. Łazarza o podwyższenie płac, a jeden z nich Zielński o zaliczkę 1200 zł.

Olga Modzelowska, Roman Bratkowski, Jan Tombiński, Sylwery Saski, Stanisław Wójcik, Rampelt, Ida Grossman i Amalja Zawistowska o stypendja artystyczne lub zasiłki na kształcenie w sztukach pięknych. Kornelia Neuhauser wdowa po prymarjuszu o dodatek do pensji. Jan Bereziński b. dozorca w zakładzie kulparkowskim o przyznanie mu premji. Chil Blonder i Chaim Folkman, dzierżawcy myt, o opusty. Wład. Bursa o wypłacenie stypendjum. Gmina Staromiejszczyzna o usunięcie rogatki. Gminy powiatu zbaraskiego o ulgi w ściąganiu podatków i o wyjednanie, by w żniwa nie powoływano do ćwiczeń wojskowych. Komitet kościelny w Delatynie o datek.

Tow. padag. w Rzeszowie, o subw. dla szkółki nauki zręczności. Sprince Goldblatt o stypendjum. Kazimierz Piotrowski asystent manip. Wydz. kraj. o *veniam studiorum.* Wiktor Bętkowski, blacharz, o subwencję. Klasztor Klarysek w Starym Sączu o subwencję.

Reprezentacja Lwowa o zmianę art. 8 ust. o stosunkach prawnych nauczycieli.

P. Czartoryski złożył do laski marszałkowskiej wniosek naglący, ażeby rozdane w Izbie sprawozdania Rady szkolnej o stanie szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich, tudzież o stanie szkół średnich, przydzielono komisji szkolnej do zbadania i zdania sprawy. Wniosek ten uchwalono bez dyskusji.

Z porządku dziennego otrzymał głos p. Władysław Koziebrodzki w celu uzasadnienia swego wniosku w przedmiocie rewizji instrukcji dla Wydziału krajowego z dnia 1 marca 1866 i przepisów ustawowy służbowej dla urzędników.

Temu 13 lat mówca postawił w Sejmie wniosek analogiczny, który odesłano do specjalnej komisji, lecz wówczas niezałatwiono z braku czasu. W r. 1879 Wydział krajowy przedłożył Sejmowi sprawozdanie o tym wniosku i żądał zmiany czterech ustępów instrukcji, lecz to sprawozdanie również pozostało bez załatwienia. W roku następnym los taki sam spotkał przedłożenie Wydziału.

Od tego czasu wyrobiło się w kraju zdanie, że Wydział nasz nie funkcjonuje dość prawidłowo i nie rozwija się dość skutecznie. Przyczyna leży w składzie Sejmu i w instrukcji.

Zajmowało się sprawą wnioskiem poruszoną już małe kółko poselskie w roku zeszłym, do którego mówca i p. Madeyski należeli.

Mówca życzyłby sobie w szczególności wpływu większego Marszałka na tok spraw w Wydziale i nieco więcej odpowiedzialności członków Wydziału krajowego.

Chcąc poprawić instrukcję, należy w trzech kierunkach zwrócić uwagę, a mianowicie, iż instrukcja musi się opierać na statucie krajowym, ale nie należy zapominać o stanowisku Marszałka i o stanowisku autonomicznem Wydziału krajowego. Żadne ciało administracyjne nie żyje tylko paragrafami instrukcji, ale chodzi o to, jacy ludzie w tem ciele zasiadają.

Władza Marszałka jest dość wielką, zwłaszcza możność rozdziału referatów jest niemałej wagi, ale Marszałek dziś nie wie, jakie sprawy na posiedzenie członkowie Wydziału przyniosą, dla tego potrzeba zmiany odpowiednich paragrafów instrukcji.

Dalej winna zawierać instrukcja postanowienie, iż członkowie Wydziału mają obowiązek wykazywania co miesiąc Marszałkowi spraw załatwionych i zalegających.

Uchwały sejmowe Rządowi wysela dziś bez wszelkich uwag i motywów biuro sejmowe — należałoby to zmienić, a może Rząd będzie bardziej uwagę zwracać na rezolucje sejmowe, jeżeli motywa uchwały otrzyma.

W końcu żądałby mówca, by od czasu do czasu Wydział ogłaszał drukiem sprawozdania z swoich czynności.

Kończąc przypomina mówca przemówienie p. Marszałka do urzędników Wydziału krajowego, iż Marszałek pragnie, aby administracja nasza była wzorem dla innych.

Pod względem formalnym wniósł p. Koziebrodzki odesłanie swego wniosku do osobnej komisji z 9 członków wybrać się mającej.

P. Weigel zażądał, aby ta komisja składała się z 12 członków.

Wniosek ten uchwalono.

Następnie uzasadniał p. Madeyski swój wniosek w sprawie zmiany instrukcji dla Wydziału krajowego.

Mówca twierdzi, że zmiany instrukcji dla Wydziału krajowego należy żądać bez względu na kwestję osób i tak zwanego przesilenia Wydziału krajowego. Kwestja organizacji Wydziału stała się od pewnego czasu przedmiotem polemiki publicystycznej, co wywołało pewne zaniepokojenie. Otóż mówca ku uspokojeniu umysłów stwierdza, że w Sejmie nie zaszło dotąd żadne zdarzenie, z którego wnosićby można, że Sejm utracił zaufanie do Wydziału krajowego, przeciwnie Sejm widzi w nim jeden z najtrwalszych swoich filarów.

Historja Wydziału krajowego, to suma talentów niekiedy niepospolitych i bardzo skrzętnej pracy, a mimo to pojawia się od czasu do czasu pewne niezadowolenie z działalności Wydziału krajowego.

Powodem tego jest okoliczność, że w pracach Wydziału nie ma może tej jednolitości i sprężystości, jaka ze względu na dobro autonomji być powinna. Jeżeli podstawy organizacji poczęte są w duchu nie zupełnie zdrowym, to duch ten musi wydać niezdrowe rezultaty.

Charakterystyka wniosku mówcy jest taką: Instytucja Wydziału przedstawia się mówcy jako bardzo poważny i wspaniały statek, zbudowany jednak przez ludzi, którzy nie obliczyli trwałości i wytrzymałości jego, nie obliczyli proporcji części składowych, proporcyj między podajnością a odpornością, nie obliczyli dalej wichrów i prądów, które statkiem będą poruszać, nie liczyli się w końcu z tem, że to materjał nie drewniany, ale ludzie. Okręt ten przeto puszczony na fale spraw krajowych, zrazu płynął równo i statecznie, ale w miarę przybytku balastu, części zaczęły się rozchodzić i zdarzyć się może, że statek mógłby się rozpaść na 6 małych Wydziałów, a każdy popłynie w innym kierunku, ster zaś może osiąść na mieliźnie. Należy więc spoić te części koniecznie.

Szczegółami środków poprawy stosunków mówca nie chce nużyć Izby, ale pragnie kilka przewodnich myśli poruszyć.

Pierwszym środkiem jest potrzeba zwiększenia atrybucyj Marszałka jako przewodnika Wydziału, a raczej przywrócenia Marszałkowi tych atrybucyj, jakie mu istota stanowiska i statut krajowy nadają, a jakich mu praktyka Wydziału krajowego z biegiem czasu uszczupliła.

Praktyka Wydziału krajowego jest ta, że Wydział krajowy pojął przewodnictwo Marszałka w znaczeniu czysto formalistycznem. I takie pojmowanie przebija się jasno już w sprawozdaniu Wydziału z r. 1879 o wniosku p. Koziebrodzkiego a na poparcie mówca przytacza ustępy tego sprawozdania.

Zdawałoby się, że jeżeli Sejm, instrukcją — jak to pojmuje Wydział krajowy — uszczuplił władzę Marszałka, to Rząd z uwagi, że Marszałka mianuje Korona, miałby obowiązek ująć się za władzą Marszałka. Lecz inaczej się rzecz przedstawia po rozpatrzeniu statutu krajowego.

Sejmowi wolno, jeżeli uważa za stosowne, stosunek między Marszałkiem a Wydziałem krajowym ułożyć, więc nie potrzeba, by go rząd brał w obronę.

Jeżeli Sejm w r. 1866 wydał dziś obowiązującą instrukcję, to pewnie z umysłu, ale, czy dziś należy trwać przy niej, to rzecz inna. Instrukcja wydaną została u schyłku ciężkich walk z absolutyzmem i wtedy liczyć się z tem musiano, że miał przewodniczyć Wydziałowi człowiek zamianowany przez Cesarza, a nie przez Sejm wybierany. Z pewnem więc niedowierzaniem brał się Sejm do instrukcji i lękając się autokratyzmu, chciał zapobiedz, by nie było przewagi marszałka na Wydział krajowy.

Zdawałoby się, że Sejm w roku 1866 zapomniał o tem, że jeżeli ciało składa się z 6 członków, to trzeba mu dać odpowiednie przewodnictwo, bo inaczej z biegiem czasu stanie się, że nie będzie wprawdzie jednego autokraty, ale może ich być sześciu. Tej intencji z pewnością Sejm nie miał.

Naturalną jest zatem potrzeba kierownictwa sprężystego, inaczej czynności Wydziału są sumą pracy nie jednej instytucji, ale sumą pracy 6 jednostek.

Jak jest w istocie, tego społeczeństwo nasze nie wie, ale owszem ma przekonanie, że Marszałek jest faktycznym kierownikiem Wydziału i odpowiada za sprężystość, energję i wydatność pracy Wydziału krajowego — jak być powinno Wydziałowi krajowemu należy dostarczyć odpowiednich środków, ażeby dobrze spełniał swoje zadanie. Należy zatem z instrukcji wykorzenić to, co czyni Wydział krajowy sztywnym, a nadać mu więcej elastyczności. Według dzisiejszej instrukcji Marszałek musi rozłożyć czynności na sześć stałych departamentów. To urządzenie jest wadliwe, bo Marszałek nie może zastosować odpowiednich osób do odnośnych czynności, lecz musi przeznaczać bezwzględnie pewne sprawy dotyczące departamentom. Departamentów może być mniej, a nadto pewne sprawy mogłyby być poruczane odrębnie urzędnikom.

W dalszej konsekwencji należy Marszałkowi dać możność przygotowania się do spraw, które mają być załatwiane na posiedzeniach Wydziału krajowego. Dotychczas bowiem Marszałek nie układa porządku dziennego posiedzeń i nie wie z góry, jakie sprawy będą traktowane na posiedzeniu, a stąd odnośny referent co do znajomości spraw ma przewagę nad swymi kolegami, naturalnie nie obznajomionymi dostatecznie ze sprawą niewego departamentu, a ta przewaga dotyczącego referenta niekiedy niekoniecznie dodatnio wpływa na powzięte uchwały. Należy zatem zarządzić, żeby każdy referent podawał naprzód sprawy, mające wejść na porządek posiedzenia Wydziału krajowego, do wiadomości Marszałka. Dalej należy starać się o to, ażeby czynności Wydziału krajowego mogły być uproszczone tak, ażeby pewne podrzędne i nie wymagające merytorycznego załatwienia sprawy były załatwiane potocznie.

Należy także dążyć do zorganizowania aparatu urzędniczego, który mieści w sobie wiele sił uzdolnionych i ma poczucie obowiązku. Podstawą ważnego dobrego aparatu urzędniczego jest porządek, odpowiedzialność i pewne podporządkowanie starszym urzędnikom młodszych. Do osiągnięcia tego potrzebne będą tylko nieznaczne wydatki.

Zaznaczając, iż wniosek postawił imieniem szerokiego koła kolegów, wniósł mówca odesłanie swego wniosku do uchwalonej dziś Komisji, co też przyjęto. (Oklaski i gratulacje posłów)

Z kolei umotywował p. Merunowicz wniosek swój o polecenie Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji przedłożył projekt ustawy o urządzeniu sądów gminnych dla spraw policji miejscowej. Wniosek odesłano do Komisji gminnej.

Nastąpiły pierwsze czytania przedłożeń Wydziału krajowego.

Sprawozdanie w przedmiocie wniosku posła Rutowskiego co do ulg w dodatkach do podatków dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych odesłano na wniosek p. Romanowicza do komisji przemysłowej.

Z kolei przedstawił p. Sawczak sprawozdania Wydziału krajowego 1) z petycji Zygmunta Prószyńskiego i innych w sprawie ustanowienia nowego sądu powiatowego z siedzibą w Skrzydlnej tudzież 2) o wnioskach do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej i statutu krajowego z roku 1861. Oba przedłożenia przydzielono komisji prawniczej.

Do tejże komisji odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego z wniosku posła Sawczaka i towarzyszy w przedmiocie zmiany kompetencji sądów powołanych do judykatury w sprawach o przekroczenia ustaw o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i o środkach zapobiegających księgosuszowi.

Przedstawione przez p. Pietruskiego sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową, odesłano do komisji szkolnej.

Przystąpiono do sprawdzenia wyborów. P. Pietruski wniósł imieniem Wydziału krajowego uznanie za ważne wyborów posła Oktawa Sali z okręgu wyborczego miasta Brodów, posła Apolinarego Horwatha z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego chrzanowskiego i posła Wojciecha Mizi z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego żywieckiego.

Wybory uznano za ważne, poczem wymienieni posłowie złożyli ślubowanie poselskie przez podanie ręki Marszałkowi.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego przedstawionym przez p. Wereszczyńskiego udzielono gminie miasta Radymna uprawnienie do poboru opłat od słodzonych trunków spirytusowych na lat sześć.

Z porządku dziennego referował p. Adam Jędrzejowicz myta. Zgodnie z wnioskiem Wydziału, udzielono prawa do pobierania opłat mytniczych na pięć lat obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie od mostu na rzece Szkle, dalej obszarom dworskim w Spasie od mostu na rzece Dniestrze i w Koniuszkach Siemianowskich od dwóch mostów na rzece Dniestrze tudzież w Surmaczówce od mostu na rzece Lubaczówce.

Dalej zezwolono na pobieranie opłat mytniczych przez 5 lat, Radom powiatowym w Złoczowie na drodze pow. złoczowsko-ożydowskiej, w Dąbrowej od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy, w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny tudzież Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna.

Na propozycję Wydziału krajowego wybrano do Rady nadzorczej Banku krajowego pp. Hipolita Bohdana, Henryka Kieszkowskiego i dr. Klemensa Żywickiego.

W końcu wniósł p. Scipio imieniem komisji budżetowej udzielenie pogorzelcom gminy Ożomli zapomogi 300 zł.

Wniosek ten uchwalono.

Do laski marszałkowskiej złożył p. Abrahamowicz wniosek z projektem ustawy, ustanawiającej na rzecz kraju dodatki krajowe do podatków konsumcyjnych.

P. Potoczek zainterpelował komisarza rządowego w sprawie zapobieżenia praktykowanego na wielką skalę niszczenia lasów na Podgórzu karpackiem w powiatach Nowy Sącz, Nowy Targ, Limanowa i Myślenice.

P. Rożankowski interpelował rząd w sprawie rzekomych agitacyj ajenta policji Günsberga w powiecie Złoczowskim.

P. Okuniewski wniósł interpelację w sprawie wysłania do Gwoździca w kwietniu wojska z obawy przed rozruchami.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 45; następne we wtorek o godz. 11.

Część ekonomiczna.

§ **Obniżenie ceny jazdy**, przyznane zasadniczo na kolejach państwowych dla urzędników państwowych, przyznał p. minister oświaty również inspektorom szkół średnich i przemysłowych.

Wiedeń 16 października.

(*Z*) Pomimo dzisiejszego podwyższenia stopy procentowej przez bank austro-węgierski, pomyślniejsze notowania poranne na giełdach: londyńskiej i paryskiej poprawiły nieznacznie i chwilowo usposobienie naszej giełdy. Ożywił się przeto ruch i znów począł przybierać kierunek zwyżkowy, chociaż, jak zmora, przytłaczała porywy spekulacji drożyzna kredytu, niebywała od krachu z r. 1873 na naszym targu. Od tego, smutnej pamięci terminu jest to raz pierwszy, iż bank nasz państwowy ustanowił tak wysoki eskont, chociaż bezpośrednio nie miał ku temu racjonalnego powodu, albowiem od 1go lipca b. r. portfel banku nie zwiększył się wcale, a w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł tylko o 11 miljonów. Wbrew temu zarządzenie kierownictwa banku było nacechowane roztropną przezornością, a stosunki pieniężne, które od tygodnia zapanowały w Londynie i Paryżu, zupełnie usprawiedliwiają podwyższenie stopy procentowej. Zresztą że sytuacja dotąd się nie wyjaśniła, przekonała się dziś najdobitniej nasza giełda, bo licząc na stałą repryzę kursów w Paryżu i Londynie, doznała przykrego zawodu. Około południa silna podaż zagranicznych bankierów obniżyła ponownie notowania na giełdzie paryskiej, wnet później przeniosła się ta obniżka na targi: londyński i berliński — a skutek tego był taki, że chociaż zamknięto u nas dzisiejsze obroty z drobnemi podwyżkami, to nie wygojono niemi wcale strat kursowych z dni ostatnich i nie pokrzepiono bynajmniej do tego stopnia usposobienia, aby można było spodziewać się trwałej poprawy stosunków w najbliższej przyszłości.

Ostatecznie notowano:

Kredyty austrjackie 306·55, węgierskie 349·50, Anglobanki 159·40, Uniony 242·—, Bankvereiny 117·—, Länderbanki 229·90, Ludwiki 200·50, Czerniowieckie 227.50, Renta papierowa 87·95, srebrna 88·20, austrjacka złota 107·80, papierowa 101·30, węgierska złota 106·30, papierowa 99·10. Ruble 1·41$^3/_4$

Telegramy „Przeglądu“.

Paryż 18 października (pryw.) Ogromne oburzenie wywołują trzy wypadki śmierci w szpitalu obłąkanych św. Anny. Obdukcje wykazały **połamanie żeber i uduszenie** przez stróżów.

Na 150 000 kwestjonarzy w sprawach robotniczych, rozesłanych przez ministra handlu, nadeszło już 35.000 odpowiedzi. Wszystkie izby handlowe oświadczyły się przeciw ingerencji państwa. Zawodowe stowarzyszenia żądają dnia roboczego 9—10 godzin. Izby handlowe orzekły, że dzień ośmio-godzinny zmniejszy produkcję, robotnicy stanowczo przeczą temu.

Sofja 18 października (pryw.) Rząd zakazał wywozu drzewa orzechowego, gdyż zagraża wytępieniu lasów orzechowych.

Wiedeń 18 października (pryw.) Niemal wszystkie gabinety oświadczyły sobie nawzajem przez ambasadorów przekonanie o potrzebie porozumień w sprawach handlowo-cłowych, oraz gotowość do rokowań. Nie poruszano dotąd wcale kwestji właściwych środków obronnych i odpornych przeciw Ameryce. Wymiana zdań nie przekroczyła granicy zakreślonej zamiarem: zbadać, czy jest pożądane i możliwe, ażeby kilka państw w danym razie zgodnie i wspólnie wystąpiło? Objawiono przytem także nadzieję, że polityka cłowa amerykańska niebawem tak się da we znaki tamtejszej warstwie robotniczej i rolnictwu, że rząd i kongres będą zmuszone wprowadzić bardzo znaczne modyfikacje nawet bez starań ze strony Europy. Nadzieja ta nie może jednak wstrzymywać ewentualnej obronnej akcji i nawiązania nowych stosunków.

Wiedeń 18 października. Wedle wykazu banku austro-węgierskiego, wynosił z dniem 15 paźdz. b. r. stan obiegu banknotów 455,513.000, a więc zwiększył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 7 paźdz. br. o 4,442.000, równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 245,613.000, zwiększył się przeto o 181.000, portfel zawierał 194,084.000, zwiększył się przeto o 5,092.000; lombard zawierał 27,689.000, przeto zwiększył się o 1,434.000. Kwota banknotów w obiegu będąca a podlegająca podatkowi dochodowemu wynosiła 6,659.000 zł. i zwiększyła się o 6,003.000.

Budapeszt 18 października. W komisji budżetowej, w obradach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, oświadczył minister sprawiedliwości w odpowiedzi na odnośną interpelację, że uważa za swój obowiązek położyć raz koniec niejasności węgierskiego prawa małżeńskiego, to też ministerstwo opracowuje na nowo prawo małżeńskie i familijne. Co do czasu, kiedy odnośny projekt ustawy przedłożony będzie sejmowi, nie może się minister wiązać i chce mieć wolne ręce.

Rzym 18 października. Katedra w Sienie spaliła się częściowo. Pożar wybuchł skutkiem nieostrożności blacharza naprawiającego kopułę, a przy gwałtownym wietrze rozszerzył się i zniszczył cynkowe i ołowiane pokrycie kopuły. Dach nad nawą kościelną i wiązania dachowe ocalały. Z Florencji przybyły przyrządy ratunkowe i straż ogniowa.

Od wczoraj rana wybucha Etna. Z środkowego krateru wybucha olbrzymi słup dymu. Po stronie Giarry było trzęsienie ziemi i masy popiołu tam spadły.

Halle 18 października. Komisja organizacyjna przedłożyła kongresowi socjalistów projekt organizacyjny. Z projektu tego skreślono postanowienie, iż stałe przyczynianie się datkami pieniężnymi jest pierwszym warunkiem przynależności do stronnictwa socjalistycznego. Dalej dopuszczono, aby kobiety wybierano delegatami na wiece socjalistyczne. Projekt żąda także, aby kierownictwo stronnictwa poruczono dwunastu wybranym członkom. To kierownictwo może rozporządzać pieniędzmi stronnictwa wedle własnego uznania.

Rzym 18 października. „Ajencja Stefaniego“ oświadcza, że całkiem nieuzasadnioną jest wiadomość o obsadzeniu Kasali przez Włochów.

Berlin 18 października. *Reichsanzeiger* upoważnionym jest do zaprzeczenia doniesieniu, iż cesarz wyraził ministrowi wojny swe żywe ubolewanie z powodu wypadku w Cottbus, gdzie posterunek wojskowy zastrzelił przechodnia.

Halle 18 października. Kongres socjalistyczny przyjął projekt organizacyjny *en bloc* wszystkiemi głosami przeciw jednemu i postanowił, że Berlin ma być siedzibą kierownictwa.

Komisja organizacyjna zaproponowała na członków kierownictwa Gerischa, Singera (na przewodniczącego) Auera, Fischera (na sekretarza) Bebla (na kasjera) tudzież siedmiu kontrolerów.

Praga 18 października. Na posiedzeniu komisji ugodowej obecni byli wszyscy członkowie.

Gregr przemawiał za wnioskiem, aby naprzód reformę ordynacji wyborczej, a dopiero potem przedłożenie o kurjach wzięto pod obrady.— Tymczasem możnaby wynaleźć jakąś formę, w jakiejby Niemcy reprezentowani byli w Wydziale krajowym.

Herold życzy sobie, żeby naprzód stronnictwo czeskie miało większość za sobą, a potem dopiero można myśleć o ugodzie; to też stawia wniosek, żeby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Schmeykala.

Kuczera jest zdania, że motywa wniosku Schmeykala nie są słuszne.

Hr. Clam Martinitz oświadcza, że głosować będzie za formalną częścią wniosku Schmeykala. Zdaniem mówcy wniosek Gregra byłby odroczeniem przedłożeń ugodowych ad kalendas graecas, a na to on zgodzić się nie może. Mówca uznaje, że Niemcy mają prawo być reprezentowanymi w Wydziale krajowym i możnaby im to przyznać nawet przed wejściem w życie ustawy o kurjach. Pożądanemby także było, żeby się sytuacja wyjaśniła; jednakże wątpliwem jest, czy to wyjaśnienie przyniosłoby pożądany rezultat, gdyż wśród obecnych stosunków zagrożone są szanse całej ugody, której punktacji mówca szczerze się trzyma. — Prawo wyborcze kurji większej własności wymaga określonej większości ($^2/_3$); to też zdaniem mówcy najlepiej będzie przez stworzenie tej ustawy wyborczej dokonać próby siły. Reforma tej ustawy wyborczej umożliwiłaby Niemcom pożądaną reprezentację w kurji większej własności; z tego powodu mówca stawia wniosek, aby po skończeniu obrad nad przedłożeniem o krajowej Radzie kultury rozpocząć obrady nad organizacją wyborczą niefideikomisarnej większej własności.

Plener w długiej fachowej mowie zbijał zapatrywania hr. Clam Martinitza. — Mówca żąda wzięcia pod obrady przedłożenia o kurjach dlatego, aby Niemcy wybrać mogli swoich członków Wydziału krajowego już na podstawie przysługującego im prawa. We wniosku niemieckim nie przedstawiono wcale sprawy obesłania wystawy, jak gdyby to obesłanie było koncesją dla Czechów. Prawdę mówiąc, to opinja publiczna ze sprawy obesłania wystawy zrobiła kwestję polityczną. — W tem, że we wniosku niemieckim wyznaczono termin dla obrad komisyjnych, nie widzi mówca nic zdrożnego, gdyż Niemcom idzie tylko o to, aby widzieli z drugiej strony dobrą wolę i aby raz koniec położono metodzie przewlekania obrad, a nie zaszło nic takiego, coby mogło usprawiedliwić ze strony czeskiej niedotrzymanie raz danego słowa.

Trojan występował przeciw wnioskom niemieckim.

Rieger odmawia młodoczechom prawa występowania jako jedynym reprezentantom narodu czeskiego. Zdaniem Riegera nie jest wykluczoną możliwość, że w usposobieniu narodu czeskiego nastąpi zwrot; teraz jednak trzeba brać wzgląd na opinję publiczną przerobioną przez agitatorów. Mówca zapewnia, że uczciwie dotrzyma swego słowa, a na teraz przyłącza się do wniosku Clam Martinitza.

Vaschaty rozpoczął jeszcze mówić w duchu młodoczeskim, ale lampy elektryczne pogasły i z tego powodu odroczono posiedzenie na dzisiaj.

Wiedeń 18 października. Służba tramwajowa przygotowuje ponowną bastówkę, gdyż Dyrekcja tramwaju tylko niektóre jej żądania uwzględniła — inne zaś odrzuciła. Z tego powodu wezwano wszystkich delegatów służby tramwajowej do Dyrekcji policji i wezwano ich, aby wszystkiemi siłami starali się nie dopuścić do zmowy. Zarazem oświadczono im w policji, że rząd gotów jest interweniować na korzyść służby tramwajowej, ale tylko w tym razie, jeżeli ona nie zaprzestanie służby pełnić.

Wiedeń 18 października. Wczoraj w nocy ogłosiła dyrekcja tramwaju plakatami rozporządzenia dyrekcji policji, tudzież reskrypt namiestnictwa, wystosowany do dyrekcji policji. W reskrypcie tym oświadcza namiestnik, że z powodu nielojalnego zachowania się służby tramwajowej ani ministerstwo handlu, ani namiestnictwo nie będzie się wdawało nawet w zbadanie życzeń służby dopóty, dopóki nie będzie miało rękojmi, że do bastówki nie przyjdzie. Z tego też powodu bastujący nie mają co liczyć na jakiekolwiek względy ze strony władz.

Przedsięwzięto już środki policyjne, mające wyłącznie na celu zapobiedz wszelkiemu zaburzeniu publicznego spokoju i porządku. Z dzisiejszych dzienników pozna można, że reskrypt ten namiestnictwa wywołał sprzeczne wrażenia, wedle jednych istnieje dalej obawa zmowy, wedle drugich zaś obawa ta została już usunięta.

Wiedeń 18 października. Delegaci służby tramwajowej prowadzili dziś dalej rokowania w celu porozumienia się z dyrektorem policji i z namiestnictwem. W południe odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej tramwaju, w celu porozumienia się, jakie stanowisko ma ona zająć względem żądań służby tramwajowej.

Halle 18 października. Na kongresie socjalistycznym referował Auer o prasie socjalistycznej i oświadczył, że nie można przyjąć wniosku, aby prasę socjalistyczną uczyniono własnością stronnictwa. Zarazem postawił wniosek, aby popierać prasę lokalną, potępić zaś prywatne spekulacje prasowe niezależne od interesów stronnictwa; wreszcie, aby być ostrożnym przy zakładaniu nowych pism. Wniosek ten przyjęto. W czasie posiedzenia umarł nagle Baumgarten (z Hamburga) rażony apopleksją.

Rzym 18 października. *Osservatore Romano* ogłasza encyklikę papieską z 15 października wystosowaną do episkopatu, duchowieństwa i wiernych we Włoszech. Encyklika wskazuje na to, że wszystkie czyny rządu włoskiego mają na celu zgładzenie papiestwa tudzież zniesienie wiary u włoskich katolików i podnosi, że Włochom przyniosłoby to niezmierne korzyści, gdyby zostawiły Papieżowi swobodę w wykonywaniu swego wpływu i swej powagi — w takim razie czerpałby naród pod każdym względem nową siłę.

Praga 18 października. W sejmie interpelowali Herbst, Plener i towarzysze namiestnika, czy operaty, dotyczące odgraniczenia czeskich okręgów sądowych w duchu ustaw konferencji wiedeńskiej będą przedłożone sejmowi i dla czego ich dotychczas nie przedłożono pomimo, że w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości z 3 lutego uznano nagłość tej sprawy.

Berlin 18 października. *National Ztg.* dowiaduje się, iż rząd na sesję rozważa nad reformą podatku od cukru przez ponowne zmniejszenie premij eksportowych.

Waszyngton 18 października. Wydany okólnik władz skarbowych znosi zakaz przywozu bydła rogatego. Skór bydlęcych jednak z Europy przywozić nie wolno, jeśli importer nie wykaże się świadectwem, iż transport jego był już desinfekcjonowany.

Rzym 18 października. Pożar w katedrze Seneńskiej zdołano już prawie ugasić. Szkodę wyrządzoną przez pożar oceniają na 100.000 franków. Dzieła sztuki nie uległy zniszczeniu.

Nadesłane

Wiedeń 18 paździer. Pszenica na jesień 7·69 do 7.71, na wiosnę 7.86 do 7.88. Żyto na jesień 7.54 do 7·56, na wiosnę 7.19 do 7.21. Owies na jes. 7.29 do 7.31, na wiosnę 7.14 do 7.16. Spirytus 15·12$^1/_2$ do —·——.

Peszt 18 paździer. Pszenica na jes. 7.40 do 7.42, pszen. wios. 7·72 do 7·74. Owies na jes. 6.70 do 6·72, na wiosn. 6.93. do 6 95. Spirytus 15.— do 15.50.

Berlin 18 paździer. Pszenica loco 191.25, na wiosnę 190·—. Żyto loco 175.—, na wios. 161.75. Owies loco 145·—, na wios. 137·75. Spirytus loco 45.—, na maj-czerwiec 39.80.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 18 października godz. 1. min. 50.

Akcje kredyt.	30[illegible].50	Węg. kolej półn. wschodn.	195 50
Alpiny	94 40	Wiedeńskie losy kom	147 —
Kredyty węg.	350 75	Akcje tyton.	136 —
Anglobanki	161.30	Gal.obl. indem	104 —
Uniony	243.—	Elbethale	231 50
Ludwiki	201·—	Länderbanki	230.90
Nordbany	276 50	Renta zł. węg.	101.40
Lombardy	150 15	Bankvereiny	118 50
Losy tureckie	37.60	Renta węg. pap.	99.15
Staatsbahny	247·75	Ruble	141 25
Czerniowieckie	229 —		

Usposobienie mdłe.

Lwów. Z Izby handlowej 18 października 1890

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	199	—	202	—
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	227	—	230	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	296	—	299	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	218	—

Listy zastawne za 100 złr.

Banku hyp. galic. 5% „ „ 40 „	101	10	101	80
Banku hyp. galic. 5% z 10% pr.	107	15	107	85
Banku hipot. 4$^1/_2$% wa. los. w 50 lat.	98	50	99	20
Banku krajowego 4$^1/_2$% wa.	98	60	99	30
Tow. kred. galic. 5 „ „	100	—	100	70
„ „ „ 4 „ „ niezkr.	97	40	98	10
„ „ „ 4 „ „ „ „ 41$^1/_2$	95	30	96	—
„ „ „ 4$^1/_2$% „ „ 52 l.	99	50	100	20
„ „ „ 4 „ „ „ 56 „	94	80	95	50

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (daw. 6%) 3% w Mkw.	59	—	61	—
„ „ „ „ (daw. 5%) 3$^1/_2$% „	52	—	—	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 pro. m. k.	103	50	104	20
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	92	70	93	40
Bukow. fundusz propin. 5% w. a.	100	—	100	70
Kom. banku kraj. 5 pro. w. a. I. em.	100	60	101	30
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pro. w. a.	104	50	—	—
„ „ „ 1883 4$^1/_2$% „	98	—	98	70

5. Losy:

Losy miasta Krakowa	22	—	24	—
„ „ Stanisławowa	28	—	30	—

6. Monety

Dukat holenderski	5.34	5.46
Napoleondor	9 —	9.12
Półimperjał rosyjski	9.30	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1.45	1.55
„ „ papierowy	1.40—	1.42—
100 marek niemieckich	56 10	56 80

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1890.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	9·28	8·50	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		8·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01		2·38
Ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·30		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisl.		6·53		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa		2·—		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—			
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Z Bełzca tylko we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	8·30	4·20	7·20
Do Podwołoczysk	4·11	9·50		10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·55		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16			
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·08
„ „ tylko w piątki				2·29
„ „ tylko we wtorki				4·43

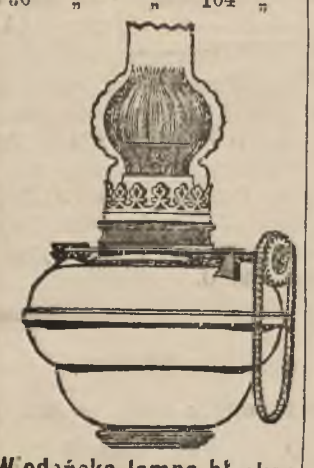
Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczorem do 5 godz. 59 m. rano.

Wiedeńskiej **WYSTAWY**
Główna wygrana wartości
LOSY po 1 złr.
50.000
Jeszcze tylko mały zapas
11 losów złr. 10
6 losów 5 złr. 50 ct.
złr.
1315 6—?
Ciągnienie już 30 października.
Losy po 1 złr. sprzedają we Lwowie: August Schellenberg, Sokal & Lilien, Jakób Stroh, M. Jonasz, Kitz & Stoff.

Dywany perskie i smyrneńskie **Kilimy** krajowe i wschodnie
Portiery i nowości dekoracyjne
otrzymał magazyn
A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki liczba 2. 1333 4—?



Lampy „Astral"
kociołek z palnikiem
20''' siła świetlana 58 świec
30''' „ „ 104 „



Wiedeńska lampa błyskawiczna 30'''
kociołek z palnikiem zaświeca się, reguluje i gasi z dołu.

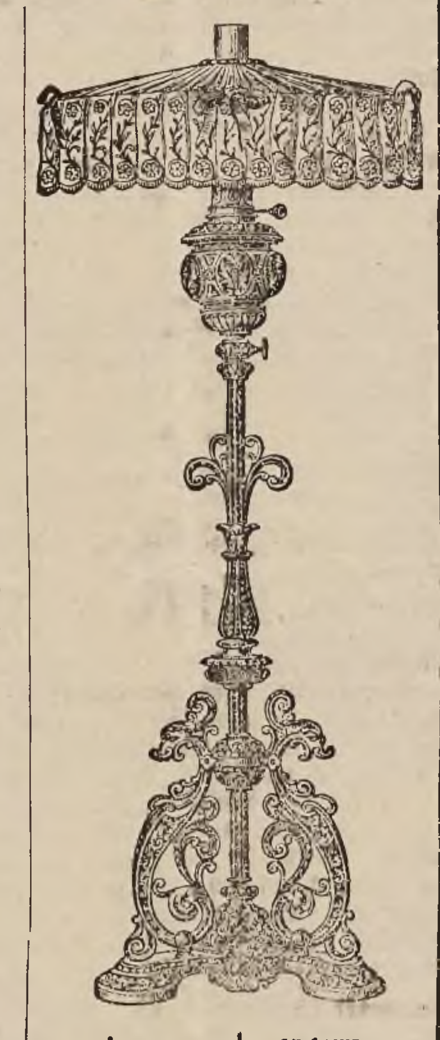
R. Ditmar w Wiedniu
Największa fabryka lamp w Europie.



LAMPY DITMARA
o sile świetlnej od 4 do 157 świec.

Saison 1890. **NOWOŚCI** Saison 1890.
Słupowe i postumentowe lampy z koronkowemi umbrami.
Lampy wiszące i stołowe z najdelikatniej ozdobionemi rezerwoarami majolikowemi. Staroniemieckie lampy wiszące, stołowe i ścienne czarne z ozdobami szczero miedziannemi.

Ze względu na wielkie światło szczególnie do polecenia:
Słoneczne palniki 15 i 18''' siła świetlna 27 i 42 świec.
Meteorowe palniki brylantowe z kulistym płomieniem.
wielkość: 15''', 20''', 25''', 30''', 35''', 45'''
siła świetlna: 31, 50, 70. 87, 138, 157 świec.
Wiedeńska lampa błyskawiczna 30''' siła świetlna 105 świec zaświeca się, reguluje i gasi z dołu.
Lampy „Astral" 20 i 30''' siła świetlna 58 i 104 świec.
Lampy Astral mają tak praktyczną formę, że mogą być w najrozmaitsze sztelaże lampowe wstawione.



Lampa postumentowa z koronkową umbrą.

znak fabryczny
R. Ditmara główny skład lamp
Lwów, plac Marjacki l. 9
1307 4-13

Od 20 lat uznane
Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez sławnych lekarzy polecone, bywa używane we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40°, **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.
W uporczywych cierpieniach skornych używa się zamiast mydła smołowcowego uskutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołówcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli do codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

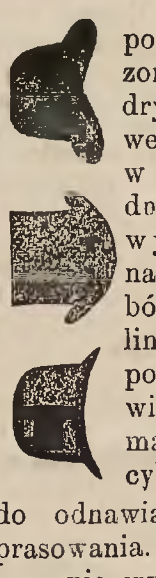
Cena sztuki każdego gatunku 35. ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych *mydeł Bergera* poleca się następne, zasługujące na uwagę: *mydło benzoowe* dla udelikatnienia cery; *mydło boraksowe* przeciw wypryskom; *mydło karbolowe* do wygładzania cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; *mydło ichthyilowe* na reumatyzm i czerwoność twarzy; *mydło piegowe* bardzo skuteczne; *mydło tanninowe* przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; *mydło do zębów*, najlepszy środek czyszczenia zebów. Względem innych *mydeł Bergera* zwracamy uwagę na broszurę.— Należy żądać *mydeł Bergera*, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u. pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra C. Sklepińskiego; w *Brodach* u M. Kulaka; w *Czortkowie* u L. Nossa; w *Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w *Kopyczyńcach* w apt. Redera; w *Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Mecury i A. Strzemeckiego; w *Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 1358 16 — 7.

Antoni Kożeloużek
Lwów, Rynek l. 29. 1357



poleca na obecny sezon najnowsze cylindry i kapelusze filcowe twarde i miękkie w fasonach najmodniejszych własnego wyrobu. Utrzymuje na składzie wielki wybór kapeluszy i cylindrów Habiga, oraz poleca na zimę obuwie filcowe nieprzemakalne. Przyjmuje cylindry i kapelusze do odnawiania, farbowania i prasowania. Cenniki na żądanie wysyłam franco.

Magazyn i pracownia futer
Michała Beckera
we Lwowie, Kopernika l. 8,



poleca wszelkie gatunki **futer** a mianowicie: futra do podróży, paletoty męzkie i damskie podług najnowszyh fasonów, Rotondy, Dolmaniki, Katanki, Kołnierze, Boa, Zarękawki, Czapeczki damskie, Kołpaki, Czapki męzkie. Skóry we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz wierzchy do futer męzkich, jakoteż damskich.
Ceny umiarkowane stałe.
(Lwów. Impressa). 1148 9-12

Ku-
fry, walizki, to by i wszelkie przybory podróżne.
Ko-
szule, kołnierze, manszety skarpetki, chusteczki, kalesony.
Ka-
pelusze, rękawiczki, krawatki szelki, spinki, itp.

Perfumerja i wszelkie przybory toaletowe. Wielki wybór parasoli i kaloszy. Skład brzytew szwajcarskich i angielskich. Wyroby trykotowe, towary galanteryjne
najtaniej w handlu pod firmą:
BRACIA LANGNER
Lwów, ulica Halicka liczba 16.
1204 7—?

TUTKI
prawdziwie francuskie
do nabycia 1118 15—?
u A. Füllenbauma
ul. Jagiellońska 4.
1000 sztuk z opakowaniem 95 ct.

Dla właścicieli bydła!

Podczas karmienia kartoflami bydła, zdarzają się często wypadki udławienia i z braku przyrządu do usunięcia kartofli z gardzieli wołu lub krowy zmuszonym się bywa dobić.
Kto chce tego uniknąć, niech zamówi

Przyrząd gumowy (kauczukowy) dla bydła
u Alojzego Hübnera
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13. 1322 5—?

MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie, Halicka liczba 1.
Poleca:

Futra podróżne i miastowe męzkie, we wszystkich rodzajach i gatunkach. **Futra damskie** podług fasonów najnowszych, a mianowicie: **Paletoty, rotondy** dolmaniki krótkie, dolmany, oraz **Zarękawki i kołnierze damskie, boa, czapeczki** futrzane, i t. p. **Czapki i kołpaki** męzkie, **zarękawki myśliwskie** i deki do sań. **Wierzchy gotowe** do futer męzkich. **Wierzchy gotowe** do futer damskich, nowe fasony. **Wielki wybór materyi** najmodniejszych wyłącznie na wierzchy do futer. **Skóry** na futra pojedynczo i hurtownie we wszystkich możliwie gatunkach.

Zamówienia z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary, uskutecznia spiesznie, akuratnie i sumiennie.

Za towar nabyty w magazynie gwarantuję.
Ceny stałe bardzo przystępne. 1325 3—12

Skład i pracownia futer
Błażeja Szarkiewicza
we Lwowie, ul. Wałowa liczba 3,
dom p. Wieczyńskiego,
poleca wszelkie gatunki futer w wielkim wyborze, tak męskie jak i damskie, astrachanowe płaszcze, rotundy, wszystko podług najnowszego fasonu,
czapki męskie i damskie
od zł. 2·50 i wyżej, kołpaki do polskiego stroju, wierzchy do futer i materje na futra, dywany do sań i łóżek, fusaki męskie i damskie, kożuszki dla dzieci haftowane, białe i bronzowe.
Wszelkie zamówienia uskuteczniają się z wszelką akuratnością i pośpiechem, ręcząc za trwałość i dobroć wszystkiego. 1303 6—8

Premiowane na wyst. hygien. we Lwowie 1888.
Odszczególnione na wyst. przyr. lek. w Krakowie 1881.

Apteka pod „Złotym Słoniem"
HENRYKA BLUMENFELDA
WE LWOWIE, poleca następujące w skuteczności wypróbowane powszechnie za niezawodne uznane środki lecznicze.

Malaga z żelazem najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyj żelazistych przeciw niedokrewności. Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, ogólnej niemocy i wszelkim z niedostatku krwi pochodzącym chorobom.

Malaga z chiną i żelazem najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrewnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencyi po ciężkich i wycieńczających chorobach. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów, jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Malaga z rebarbarum najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym i wątrobowym. Przy wzdęciach, niestrawności, obstrukcji, hemoroidach i kongestjach, środek ten najznakomitsze wywiera skutki.

Wino pepsynowe z diastazą środek działający niezawodnie przeciw niestrawności w braku apetytu, przy trudnem trawieniu i we wszystkich chorobach żołądkowych. W cierpieniach pochodzących z niedostatecznego wydzielania soku żołądkowego i śliny, jakoteż w takich, które wydzielanie tychże soków powstrzymują, wino to wywiera zbawienne skutki.

Unikać należy fałszerstw i naśladownictw. — Cena butelki 1 złr. 50 ct., butelka podwójna 2 złr. 50.

Wszystkie zlecenia z prowincji załatwia apteka pod „Złotym Słoniem" odwrotną pocztą.
1116

Nowości na suknie damskie
poleca magazyn
Wilhelma Sydora
we Lwowie, plac Marjacki l. 4. Hotel Europejski
Najmodniejsze Materje wełniane.
Barchany kolorowe i białe (Flenell cotton).
Chustki ciepłe „Himalaya" i włóczkowe
Staniki i bluzki trykotowe, najnowsze fasony.
Wstążki, plusze, aksamity i welwety.
Wszystkie dodatki krawieckie i przybory do szycia.

Ceny stałe, najniższe. — Próbki na żądanie franco.
1202 10—12



1027 17—?

PŁÓTNA DOMOWE
czysto niciane
sztuka 23½ metr. długie
zł. 8·50, 10, 11, 12
z najlepszej przędzy zł. 12, 13, 14.
Płótno na prześcieradła,
165 i 175 ctm. szer. 14½ metr. długie, zł. 13·50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 prześcieradeł.
Chustki do nosa niciane
tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·40, 4.
Serwety stołowe,
tuzin zł 2·40, 2·80, 3·75, 5·25.
Obrusy na 6 osób,
złr. 1·05, 1·25, 1·65, 2·15.
Serwetki desert z frendzla.
tuzin zł. 1·60, 2, 2·80, 3·60.
Garnitury kawowe kolor.
z 6-cioma serwetkami,
zł. 2, 3, 3·70, 4.
Ręczniki niciane,
tuzin zł. 3, 3·30, 4, 4·60.
Scierki płócienne,
tuzin zł 2·10, 3, 3·60
poleca handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

Jubiler i Złotnik
JAN JARZYNA
Lwów, Plac Marjacki Hotel Europejski
568
poleca znaczny zapas biżuterji własnego wyrobu i srebra stołowego. Pierścionki zaręczynowe, obrączki i szpilki ślubne i wszelkie zamówienia wykonuje we własnej pracowni w jak najkrotszym czasie.



8 medalów uznania!
Uznaną za najlepszą
HARMONIKĘ
dostać można u
Joh. N. Trimmel
w Wiedniu
VI, Kaiserstrasse 74.
Przestanek tramwajowy Burglinia.
Wielki skład wszelkich
Instrumentów muzycznych
Towar dobry. Ceny najniższe
1340 Cenniki darmo. 2-30



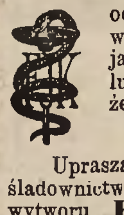
Tutki cygaretowe najznakomitszej jakości
1000 sztuk 1 zł.
poleca fabryka 956
F. Niżałowskiego
Lwów — Hotel Żorża.
Zamówienia odwrotnie. Opakowanie gratis.

Rejestra gospodarstwa rolnego i sperandy, druki do **książek posiadłości**, arkusze rubrykowe do **książek głównych**, blankiety do **bilansów**,
układu
Kazimierza Madeyskiego
autora „Praktyki rachunkowości wiejskiej", organizatora manipulacji administracyjnej większych majątków w kraju naszym
są na **składzie głównym** w handlu papierowym
Seyfartha & Dydyńskiego
we Lwowie, przy placu Marjackim.
Bliższych objaśnień w razie potrzeby udziela autor Lwów, ul. św. Mikołaja 3.
1358 1—4

Spółka tkacka w Krośnie
przy krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa
poleca P. T. Publiczności
Płótna i weby czysto lniane, Bieliznę stołową, Garnitury kawowe, Ręczniki zwykłe i do kąpieli, Chusteczki do nosa, Fartuszki, Firanki, Portyery, Materje bawełniane na ubrania męskie, Płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, itp. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.
731 12 -104

Kwizdy płyn gośćcowy



od wiele lat wypróbowany środek domowy jako wzmacniający przed lub po wielkim natężeniu, forsownych marszach itp.

Uprasza się wystrzegać naśladownictw, przy kupnie żądać wytworu **Kwizdy**, i zważać na powyższy znak ochronny. Cena za flaszkę 1 złr. **Franz Jan Kwizda**, Apteka obw. w Korneuburgu p. Wiedniem ck. austr. i król. rum. dostawca nadworny. Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach całej Austro-węg. Monarchji.
V 713 5-10

Firma kupiecka
„Albin Solecki"
we Lwowie
poleca swój skład towarów korzennych win, likierów i delikatesów, **w ulicy Wałowej l. 11.**

Kierując się chrześcijańską zasadą, a zadowalniając nader skromnym zyskiem, firma dokłada wszelkich starań, by tak umiarkowanemi cenami jak i rzeczywistą dobrocią towarów P. T. odbiorców zupełnie zadowolnić. Wysyłki za pobraniem do stacji pocztowych od 15tu złr. a kolejowych od 50ciu złr., z wykluczeniem należytości za cukier, bywają przez firmę opłacane.
855 8—?

Już wyszła z druku broszurka
pod tytułem
ZBIÓR
50 praktycznych przepisów
do sporządzania rozmaitych potraw
z makaronu
wydana przez
fabrykę makaronu włoskiego
i suchych wyrobów z ciasta
M. Grzybińskiej i Sp.
we Lwowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach po 25 ct., z przesyłką pocztową 30 cnt.
Przy zamówieniach na makaron, dołącza fabryka egzemplarz bezpłatnie.



Skład kawy w najlepszym gatunku
Artura Kościckiego
we Lwowie, **Chorążczyzna 22.**
Ceny w miejscu 1 ko. złr. **1·90** na prowincji 4¾ ko. złr. **9·60** franko.
Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają, każdy sam się przekonać może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.**
1282 22-? **Kawa palona ½ ko. złr. 1.20.**

Herbata z Brodów!!



od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu
W. Adamowicza
w Brodach

funt bardzo dobrej . .	złr. 1·40
„ najlep. oryginal. opak. „	2·50
„ imperiał cesarskiej det. „	3·50
„ Wysiewków kwiatowych	1·10
KAWA „Siriusz" franco 5 kilo	9·50

SAMOWARY rosyjskie na składzie sztuka od złr. 7.
1115 12—?
Herbata z Brodów!!

Nasienie derenia
tegoroczne nie obierane
poszukuje
Zarząd dóbr Okno pocz-ta Grzymałów.
1348 4—3

Stanisławów, Halicka
są do nabycia drzewka:

Jabłonie 5 letnie . . .	à 40	ct
Grusze 3 „	„ 40	„
Czerechy 4 „	„ 40	„
Wiśnie 4 „	„ 40	„
Derenie 4 „	„ 40	„
Winorośle wczesne i silne	„ 25	„
Porzeczki	„ 10	„
Maliny cały rok rodzące	„ 10	„
Agresty	„ 10	„

także kwiaty, bukiety i wieńce po dowolnej cenie odwrotną pocztą.
Z uszanowaniem **A. Schmidt**
1339 2—6 pomolog.

Dobra
większe i mniejsze do sprzedania. Informacji udzieli Ignacy Rappaport, Jagiellońska 17. 1362 1-6

Drobne ogłoszenia
po 3 centy od wyrazu.

Bilety wizytowe, karty ślubne, dyplomy i wszelkie roboty litograficzne wykonuje **po nader niskich cenach** zakład artystyczno litograficzny **A. Przyszlaka** we Lwowie. ulica Kopernika 9. 948 86-?

Husarenritt. Jestem w Stryju, oczekujemy Cię, przybywaj lub odpisz. *Maryan.*

Odpowiedzialny Wacław Masłowski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak